Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 38 Kraków, środa 17 lutego 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Wielka mowa.

(j. t.) Znana tylko z krótkich depesz odpowiedź **Mussoliniego**, jaką dał drowi **Stressemannowi** w Senacie włoskim, zasługuje na to, aby ją poznać bliżej, stanowi bowiem **klasyczny wzór**, jak powinien przemawiać wobec zagranicy prezydent gabinetu w imieniu swego narodu, a w poczuciu słusznej sprawy. Mowa Mussoliniego — to nie popis krasomówczy, ale spiżowe dźwięki potężnego dzwonu, dającego światu znać, czem jest i czem chce być Italja odrodzona, dzięki faszyzmowi.

Brak miejsca nie pozwala nam niestety na przytoczenie słów, któremi „duce“ wykazał nietylko słuszność stanowiska, zajętego w swej mowie pierwszej, ale także w tej małostkowości i perfidję niemiecką, ujawnioną w mowie ministra Stresemanna. Poznajmy więc mowę Mussoliniego choć w streszczeniu.

Zaczął ją on od stwierdzenia, że jego pierwsza mowa nie była improwizacją. Oomyślał ją bowiem cierpliwie podczas dwa miesiące trwających **nędznych ataków niemieckich, przeciw Włochom wymierzonych.** Mimo to Stressemann, oraz wielu Niemców, przyjęło ją jako błyskotliwy popis retoryczny, bo nie chcą zrozumieć głęboko sięgającego przewrotu, jaki dokonał się we współczesnem samopoczuciu włoskiem.

„Mało przemówień — rzekł „duce“ — wywołało tak szybką i silną reakcję w duszy włoskiej i w opinji publicznej Europy, jak moja mowa poprzednia. Dowodzi to, że była konieczną dla wyjaśnienia niewyraźnej sytuacji, mogącej spowodować wydarzenia o niezmiernej doniosłości“.

Wyjaśnienie nastąpiło. Stało się jasnem dla wszystkich, jaka zachodzi różnica między **włoską pełną słusznością, a głupiemi uroszczeniami niemieckiemi.** „Może Stressemann wykładać jak mu się podoba końcowe zdania mej mowy — Włoch wykłada je tylko tak, że **Włochy nie pozwolą nigdy na naruszenie traktatów**, zapewniających im krwawo okupione granice“.

„A zresztą, czyż Stressemann choć w jednym punkcie sprostował moją mowę?“ — pyta Mussolini i powtarza swe twierdzenie, odnoszące się do **umiarkowanej wielce polityki Włoch wobec Niemiec** w czasach powojennych, co do **antywłoskiej kampanji prasowej**, prowadzonej nawet przez „Tägl. Rundschau“, organ niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Dr. Stressemann pragnął zbagatelizować tę kampanję, ale czyżby nie wiedział że prowadzi się ją otwarcie na bawarskich uniwersytetach, kolejach, pocztach, placach publicznych? Czyżby nie wiedział także, iż w Sejmie pruskim postawiono wniosek o zamknięcie prywatnych szkół włoskich w Niemczech i że do komitetu, mającego kierować bojkotem Włoch, należą także między innymi b. minister sprawiedliwości, dwóch profesorów uniwersytetu, kilku inspektorów szkolnych itd.?

Wspomniawszy o pretensjach Wszechniemców do terytorjów czysto włoskich, jak 7 gmin, Teschien, Przełęcz Weroneńska, podniósł Mussolini, że chociaż Niemcy straciły tyle ze swego terytorjum, to nie rozpętały takiej agitacji, opartej na kłamstwach z powodu którejkolwiek jego części, jak z powodu górnego biegu Adygi, który należał do Austrji. Czyżby także nie wiedział dr. Stressemann o rozporządzeniu rządu praskiego, **nakazującem 3 5 miljona Niemców używanie języka czeskiego** we wszystkich gałęziach administracji?

Polemizując w dalszym ciągu z twierdzeniami Stressemanna co się tyczy tego, jakoby w Locarno Włochy stawiły się o zagwarantowanie swych granic północnych i jakoby mniejszości słowiańskie były we Włoszech inaczej traktowane niż niemieckie, zapewnił Mussolini, że **„Italja, której wcieleniem jest „reg me“ przezemnie reprezentowany, to nie epizod, lecz epoka, która nie ugnie się przed opieką i arogancją z jakiejkolwiekby strony pochodziły“.**

Dalej zwrócił Mussolini uwagę na perfidję Stressemanna, który w zastosowaniu ustaw włoskich zrobił celowe wynaradawianie Niemców. Wprawdzie zapowiada on w swej mowie, że Niemcy zmienią sposób traktowania mniejszości narodowych w Niemczech zamieszkałych, ale faktem jest, **iż dotąd nie pozwalają na otwieranie szkół polskich na terytorjach zamieszkałych przez mniejszość polską.**

Zakończył swe przemówienie Mussolini, poruszywszy jeszcze jedną sprawę. Mianowicie **Niemcy noszą się podobno z myślą wzięcia w swą opiekę**, gdy zostaną przyjęte do Ligi Narodów, **wszystkich Niemców na całym świecie.** Otóż Włochy nie zgodzą się nigdy na to, aby ludność terytorjum w górnym biegu Adygi była kiedykolwiek do tych Niemców zaliczona.

„**Dla nas** — rzekł „duce“ — jest sprawą żywotną nietylko nietykalność Brenneru, ale także wszystko, co jest z nią związane. Ostatecznem naszem słowem jest: „**Nietykalność!** — Mówiąc w ten sposób sądzę, iż jestem tłómaczem całego narodu“!

Senat przyjął mowę Mussoliniego z niedającem się opisać zapałem. Okrzykom i oklaskom nie było końca, a senatorowie trzy razy powstali z miejsc, oklaskując mówcę.

—ooo—

Groźby Niemców wrazie rekonstrukcji Rady Ligi Narodów.

Londyn. (AW) — „Sunday Express“ donosi że Niemcy mają podjąć akcję dyplomatyczną w sprawie rekonstrukcji Rady Ligi Narodów. W związku z tem poseł niemiecki w Londynie, Stammer miał oświadczyć w tych dniach Chamberlainowi, że jeśliby dalej trwały intrygi co do rekonstrukcji Rady Ligi, to Niemcy zmuszone byłyby do zrewidowania swego stanowiska. Zdaniem „Sunday Express“ rewizja ta oznaczałaby koniec układów locarneńskich.

Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph“ pisze: Jeśliby stworzono łączność między sprawą przyznania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów Niemcom i innym państwom, to fakt taki byłby naruszeniem umów i mógłby się przyczynić do zachwiania zaufania. Zapatrywanie to podziela reprezentant Hiszpanji, popierając w tej sprawie stanowisko angielskie, a nadto ministrowie spraw zagranicznych Szwecji i Belgii. mniejsze państwa bałtyckie. Holandja, Szwajcarja, a przedewszystkiem dominja angielskie. Mówią o przyznaniu Polsce niestałego miejsca. W takim razie musiałyby się odbyć nowe wybory, które nie mogłyby się odbyć przed jesienią. Sprawdza się zresztą — kończy sprawozdawca — wiadomość, że niemieccy przedstawiciele dyplomatyczni zostali upoważnieni do oświadczenia, iż rząd niemiecki musiałby przystąpić do rewizji swego stanowiska, gdyby rekonstrukcja Rady miała tyczyć się także przyznania stałych miejsc innym państwom.

—ooo—

Śledztwo w sprawie szpiegowskiej organiz. Volksbundu zatacza coraz szersze kręgi.

Jeden ze szpiegów powiesił się. — Przewodn. szajki ks. Donnersmark.

Warszawa. (AW) Śledztwo w sprawie afery Volksbundu na Górnym Śląsku zatacza coraz szersze kręgi. Wiadomość jakoby Volksbund został rozwiązany jest o tyle przedwczesną, że organizacja ta może być zlikwidowaną tylko orzeczeniem sądu, co przewiduje konwencja genewska.

Przewodniczącym organizacji jest ks. Donnersmarck. Do Warszawy przyjeżdża prokurator Świątecki, by zdać sprawę z dotychczasowych dochodzeń ministrowi spraw wewnętrznych. Dziś rano znaleziono w celi więzienia katowickiego trupa jednego z aresztowanych w związku z aferą szpiegowską. Na wczorajszem zebraniu b powstańców Górnego Śląska domagano się natychmiastowego rozwiązania „Volksbundu“.

—ooo—

MINISTER BARLICKI ROZPOCZĄŁ JUŻ URZĘDOWANIE

Warszawa (AW). Nowomianowany minister robót publicznych p. Nobert Barlicki rozpoczął dziś o godzinie 9 rano urzędowanie i odbył zaraz dłuższą konferencję z wiceministrem Rybczyńskim.

ZMIANA POSŁA JUGOSŁWIAŃSKIEGO PRZY RZĄDZIE POLSKIM

Belgrad, 15 lutego (PAT). Awala. Gazeta urzędowa zamieszcza dzisiaj dekret królewski, na mocy którego poseł w Warszawie Simic mianowany został posłem przy Watykanie.

NIEZNANA DZIAŁALNOŚĆ P. SOKALA.

Gdańsk. (AW) „Danziger Neuste Nachrichten“ w depeszy genewskiej p. t.: „Polskie intrygi w Genewie“ podaja wiadomość, że szereg dziennikarzy polskich, oraz urzędników dyplomatycznych z p. Sokalem na czele urabia opinję i zaskarbia sobie poszczególnych członków Rady Ligi na korzyść Polski. Korespondent genewski zastanawia się nad tem, w jakim celu polscy dziennikarze umieścili w prasie genewskiej notatkę o zmianie konstytucji Gdańska i ubolewa, że Gdańsk nie może posłać do Genewy swych delegatów.

SMUTNY EPILOG POLITYKOWANIA W WOJSKU.

Warszawa (AW). Dziś o 10 rano rozpoczęła się przed sądem wojskowym rozprawa przeciwko kapitanom Pawlikowi i Chmurze, oficerom garnizonu wileńskiego o znieważenie redaktora wileńskiego pisma nacjonalistycz., Obsta. Znieważanie to zostało wywołane napaściami Obsta na marszałka Piłsudskiego w związku z rozstrzygnięciem się sprawy ustąpienia b. ministra Sikorskiego.

WIEC P. P. S. BEZ REZOLUCJI.

Warszawa (AW). Wczoraj przedpołudniem w sali Towarzystwa Hygienicznego odbył się wiec, zwołany przez warszawską organizację P. P. S. Na wiecu poruszono sprawę zmian w obecnej sytuacji politycznej, oraz bezrobocia. Poseł Jaworowski wyjaśniał dlaczego PPS. wzięła udział w rządzie, podkreślając, iż głównym zadaniem posłów socjalistycznych jest walka z bezrobociem. Poseł Gardecki referował sprawę wypadków kaliskich, a radny miejski Szpotański uzasadniał konieczność rozwiązania Rady miejskiej. Rezolucyj na wiecu nie powzięto żadnych.

Program pogrzebu prymasa Dalbora.

Depesze z Watykanu i od Prezydenta Rzeczypospolitej.

Poznań, 16 lutego. Program pogrzebu ks. prymasa Dalbora, ogłoszony poprzednio uległ na liczne żądania szerokich kół społeczeństwa o tyle zmianie, że dziś w środę 17 b. m. po obrzędach w kościele katedralnym w Poznaniu, rozpoczynających się o godzinie 10 rano kondukt żałobny wyruszy około południa z katedry przez Rynek i inne główne ulice miasta ku dworcowi, skąd zwłoki przewiezione będą koleją do Gniezna.

Na pogrzebie zapowiedzieli dotychczas swój udział następujące osobistości świata duchownego: Nuncjusz apostolski Lauri, ks. arcybiskup Kakowski, ks. arcyb. Twardowski, oraz księża biskupi Tymieniecki, Przeździecki, Hlend, Nowak, Klunder, Łoziński, Gall, Szczęśniak, nadto kapituły warszawska, łowicka i łucka wyślą delegacje.

Poznań, 14 lutego. (PAT). Z okazji skonu prymasa Polski nadszedł z Rzymu następujący telegram: Biskup Łukomski, Poznań. Ojciec św. głęboko wzruszony wiadomością o śmierci najzacniejszego i umiłowanego kardynała dzieli smutek diecezji i episkopatu polskiego i prosi Boga o udzielenie Drogiemu Zmarłemu odpoczynku wiecznego wraz z nagrodą za zasługi w służbie kościoła Kardynał Gaspari.

Nadto nadeszła następująca depesza: Do kurji arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przesyła wyrazy szczerego żalu i współczucia z powodu ciężkiej straty jaka dotknęła archidiecezję przez przedwczesny skon Jego Emin. ks. Prymasa. Szef kancelarji: Lenc.

Dalej otrzymał ks. biskup Łukomski oraz kapituła rzymsko-katolicka w Poznaniu depesze kondolencyjne od nuncjusza Lauriego, ministra Raczkiewicza, ministra Żeligowskiego, marszałków Rataja i Trąmpczyńskiego, p. Władysława Grabskiego jako sekretarza kapituły orderu Orła Białego, Antoniego Osuchowskiego podskarbiego tegoż orderu, prof. Kochanowskiego, kanclerza orderu Odrodzenia Polski i sekretarza tegoż orderu gen. Olszewskiego, od arcybiskupa Chollet, ambasadorów Skrzyńskiego z Rzymu i Chłapowskiego z Paryża oraz od wszystkich biskupów polskich, prezydentów miast i wielu wybitnych osobistości.

—o—

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI PRZEZIĘBIONY.

Warszawa (AW). Marszałek Piłsudski już trzeci dzień pozostaje w łóżku, jest on bowiem silnie przeziębiony. Istnieje obawa wywiązania się zapalenia płuc. Temperatura wynosi 39 stopni. Marszałka leczy pułkownik dr. Eugenjusz Pietrzyński, były zastępca szefa sanitarnego D. O. K.

Warszawa (AW). Stan zdrowia marszałka Piłsudskiego poprawił się dzisiaj nieco. Wobec tego zarzucono projekt przewiezienia chorego do szpitala okręgowego, gdzie przygotowano wczoraj pokój.

DZIEWIĘCIOMIESIĘCZNY KREDYT P. BANKU ROLNEGO NA SZTUCZNE NAWOZY.

WARSZAWA (AW). W celu udostępnienia na sezon wiosenny zarówno większym jak i drobnym gospodarstwom rolnym zaopatrzenia się w nawozy sztuczne na dogodnych warunkach kredytowych, Państwowy Bank Rolny udziela na azotniak oraz sole potasowe i kainit 9-miesięcznego kredytu, oprocentowanego w stosunku 15 proc. rocznie. Z kredytu tego mogą korzystać rolnicy tylko za pośrednictwem zaopatrujących ich w nawozy handlowych organizacyj rolniczych, tudzież poważniejsze firmy prywatne. Zamówienia muszą być pokrywane 3-miesięcznemi wekslami z wystąpienia odpowiedzialnych majątkowo rolników, żyrowanemi przez odnośne organizacje względnie firmę handlową. Weksle te, o ile nie zajdą okoliczności zmieniające stosunki majątkowe wystawcy, lub żyranta, będą prolongowane na dalsze 3 miesięczne okresy

NOWI KONSULOWIE.

(x) P. Prezydent Rzplitej udzielił exequatur dr. Erickowi von Luckwaldowi, konsulowi niemieckiemu na obszar województwa łódzkiego z siedzibą w Łodzi, a dr. Ernestowi Pochhamerowi na obszar województwa pomorskiego z siedzibą w Toruniu.

—o—

KATASTROFA KOLEJOWA W NIEMCZECH.

Wiedeń, 15 lutego (PAT). Dzisiaj o godz. 7 rano zderzył się na stacji Traunkirchen pociąg osobowy z pociągiem towarowym, przyczem 10 pasażerów oraz jeden funkcjonarjusz kolejowy zostali lekko ranni.

Czy Polska otrzyma miejsce w Radzie Ligi Narodów?

Gdańsk. (AW) Paryski koresp. „Danz. Neuste Nachrichten“ donosi, że zamiast pożyczki, którą Briand przyrzekł wyjednać Polsce, otrzyma jak zapewnił prezesa ministrów Skrzyńskiego francuski ambasador w Warszawie, Laroche, stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów. Aczkolwiek starania Brianda o stałe miejsce dla Polski napotykają na znaczne trudności ze strony Anglji to jednak zdaje się być pewnem, że Polska miejsce to otrzyma.

TYLKO ANGLJA SPRZECIWIA SIĘ WEJŚCIU POLSKI DO RADY LIGI NARODÓW.

Rzym, 15 lutego (PAT). Prasa włoska omawiając starania Polski o miejsce w Radze Ligi Narodów wyraża się na ogół przychylnie o naszych żądaniach. Genewski korespondent „Giornale d'Italia“ pisze, że postulaty polskie spotykają się z pewnością z przychylnością ; że istnieje prawie pewność, że będą one poparte przez Francję, Włochy i Czechosłowację, Anglja natomiast wyrazi swe stanowcze veto.

FOREIGN OFFICE ZANIEPOKOJONE ŻYCZLIWYM STANOWISKIEM BRIANDA WOBEC POLSKI.

Londyn 15 lutego. (PAT) W oficjalnych kołach angielskich, oraz w łonie samego rządu istnieją zdaje się bardzo duże różnice poglądów w sprawie dopuszczenia pewnej ilości nowych członków do Rady Ligi Narodów. Ciekawą jest również wiadomość o różnicy poglądów istniejących pomiędzy angielskimi mężami stanu w Lidze Narodów Drumondem a Salterem.

Foreign Office jest poważnie zaniepokojony wysiłkami Brianda wprowadzenia do Rady Ligi Narodów Hiszpanji, Polski i Brazylji w celu zmniejszenia do minimum znaczenia przypuszczalnego wejścia Niemiec w skład Rady. Sprawa komplikuje się jeszcze więcej wobec niespodziewanego zjawienia się względów kościelnych przy obsadzeniu stałych miejsc w Radzie.

Jak słychać, kardynał Gaspari miał niejednokrotnie konferować w tej sprawie z brytyjskimi mężami stanu oraz z dyplomatami. Dziennik nazywa to dążeniem kościoła katolickiego do zwiększenia swoich wpływów. „Sunday Times“ w artykule wstępnym pisze: Wejście Polski i Hiszpanji do Rady Ligi jednocześnie z Niemcami będzie miało 3 złe następstwa: 1) Pozbawi wielkie mocarstwa ich dotychczasowego autorytetu, 2) spowoduje bezsilność Rady, 3) pozbawi Niemcy wielu korzyści jako członka Rady Ligi. Dziennik przypuszcza, że rząd angielski przeciwstawi się tym usiłowaniom i postara się zachować różnice istniejące między małemi a wielkiemi mocarstwami. W przeciwnym bowiem razie Niemcy będą miały podstawę do twierdzenia, że zostały zaproszone do udziału w Lidze fałszywemi przedstawieniami i nie pozostanie im nic innego jak wycofać się z Ligi, co może być katastrofalnem w następstwach.

RAUSCHER ZASTĘPCĄ GENERALNEGO SEKRETARZA LIGI NARODÓW.

Genewa (AW). Zastępcą generalnego sekretarza Ligi Narodów ma zostać prawdopodobnie obecny poseł niemiecki w Warszawie, Ulrych Rauscher.

Tylko wobec Austrji Włochy będą ustępliwe.

Wiedeń, 15 lutego. (PAT). „Sonn und Montag Ztg“ donosi, że w stosunkach włosko-austrjackich nastąpiło złagodzenie sytuacji. Poseł włoski Bordonaro złożył w tej sprawie u kanclerza Rameka szereg uspokajających oświadczeń. Poseł włoski podkreślił przedewszystkiem, że nie ma mowy o jakichś agresywnych zamiarach Włoch wobec Austrji. Rząd włoski, jak słychać zaniecha wykonania dwóch dekretów, które wywołały w Austrji zaniepokojenie: Pierwszy z nich dotyczy handlu w południowo-tyrolskim terytorjum granicznem, drugi zaś postanawia, by osoby, które działają na szkodę Włoch pozbawione zostały obywatelstwa włoskiego. Dzienniki donoszą dalej, że rząd austrjacki nie zamierza przychylić się do żądania sejmu tyrolskiego i nie wytoczy sporu włosko-austrjackiego przed forum Ligi Narodów.

—ooo—

TAJEMNICZE POWODY SAMOBÓJSTWA BARONOWEJ SZECHEROWEJ.

Wiedeń, 15 lutego. (PAT) „W. Allg. Zeitung“ donosi: W stanie zdrowia baronowej Arnim Szecherowej z Warszawy, która jak już doniesiono popełniła wczoraj zamach samobójczy w pensjonacie Zipsera we Wiedniu, nie nastąpiła komplikacja, lekarze sądzą, że samobójczynię uda się utrzymać przy życiu. Powody samobójstwa nie są dotychczas znane, gdyż o ile wiadomo, żyła p. baronowa Szecherowa w uporządkowanych stosunkach majątkowych.

STAN OBLĘŻENIA NA KOLEJACH ROSYJSK.

Moskwa (AW). Wobec ciągle powtarzających się napadów na pociągi kolejowe rząd sowiecki zaprowadził na kolejach stan oblężenia. Sprawy napadów mają być natychmiast rozstrzelane. Wedle obliczeń urzędowych w ciągu ostatniego kwartału dokonano 2 tysiące napadów na pociągi.

CZY TYLKO JEDEN P. KOŁŁATAJ?

Moskwa, 16 lutego. Na ostatniem posiedzeniu rady komisarzy ludowych został przyjęty wniosek komunistycznej międzynarodówki o natychmiastowem odwołaniu rosyjskiego ambasadora z Oslo, p. Kołłątajowej, za niemoralny i hulaszczy tryb życia, czem skompromitowała, jak stwierdza wniosek, nietylko Unję sowiecką, lecz cały komunizm i bolszewizm.

POŻAR W MUZEUM PUSZKINA.

Ryga, 16 lutego. Onegdaj omal nie padł pastwą ognia muzealny dom Puszkina w Leningrodzie. W domu tym długie lata żył Puszkin i tworzył. Jak donoszą z Leningrodu, część tego domu zniszczył pożar, jaki powstał z powodu nieostrożności mieszkańców. Opinja kulturalnej warstwy Rosji sowieckiej wystąpiła z protestami, domagając się większej ochrony dla zabytków narodowych, niż to dotychczas ma miejsce.

DECYDUJĄCE ZWYCIĘSTWO GEN. WU-PEI-FU

Londyn (AW). Z Han-Kau donoszą, że generał Wu-Pei-Fu odniósł decydujące zwycięstwo nad chińską armją ludową. Podobno zajął on również dworzec Tang-Czi-Wam w ten sposób odciął oddziały w Ho-Nan do dowództwa.

Giełda.

Kraków, 15 lutego 1926 (PAT.) Akcje: Tohan 0'19, Zarobkowy 4'— Powszechny kredyt. 0'03, Hipoteczny 0 43, Przemysłowy 0'07, Zieleniewski 10 20, Trzebinia 0'16, 0 16, Pocisk 0 60, Parowozy 0 21, Górka 7'50, Nafta 0'31, Chmielow 0 20, Krakus 0 22, 0 24, Chodorów 4'—, 4'15, Chybie 3 35, Siersza 2'—, Azot 0'13, Elektryka 0'13, Piasecki 1'30, T. P. G. 0'23, Niemojowski 0 22, Pharma 0'82, Strug 0'30, Polski Glob 0'16.

Warszawa, 15 lutego. (PAT.) Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7'35, 7'32, sprz. 7 35, kup. 7 30, Holandja 294 65, 295'39, 293 91, Londyn 35'77'5, sprz. 35 74, kup. 35'56, Nowy Jork 7'30, 7'32, 7'28, Paryż 27—, sprz. 27'07, kup. 26 93, Praga 21'76, sprz. 21'89, kup. 21 71, Szwajcarja 141 70, sprz. 141'55, kup. 140'85 Włochy 29 70, sprz. 29'77, kup. 29 63, Wiedeń 103 45, sprz. 103'71, kup. 103 19, Belgja 33'50, sprzed. 33'58, kup. 33'52, Sztokholm 191'—, sprz. 197.49, kup. 196'51.

Zurych, dnia 15 lutego 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 19'10, Londyn 25 25'5, New York 5'19, Belgja 23'60, Włochy 20'95, Hiszpanja 73'15, Holandja 208'16, Berlin 1 23'6, Wiedeń 73'05, Sztokholm 139 20, Oslo 108'—, Kopenhaga 135'14, Sofja 3'70, Praga 15'37 5, Warszawa 70'50, Budapeszt 072'7, Białogród 9'12'5, Ateny 7'42, Konstantynopol 2'75, Bukareszt 2'25, Helsingfors 13 07, Buenos-Aires 213'—. Tendencja spokojna.

Wiedeń, dnia 15 lutego 1926 r., godzina 15, Amsterdam 284'30, Belgrad 12 46 1/2, Berlin 168 93, Bruksela 32'25, Budapeszt 99'45, Bukareszt 3'03 1/4, Kopenhaga 185'55, Londyn 34'51, Madryt 100'—, Medjolan 28'58, Nowy York 709'25, Oslo 148'50, Paryż 26 09, Praga 21'01 1/4, Sofja 5 09, Sztokholm 190 20, Warszawa 96'35—96 85, Zurych 136 59, amerykańskie 709'50, bułgarskie —'—, niemieckie 168 80, belgijskie —'—, francuskie —'—, włoskie 28'50, jugosłowiańskie 12 42, polskie 95 60—96'60, holenderskie —'—, czeskie 20'97 1/2, węgierskie 99'40, tureckie —'—, szwajcarskie 136'35, angielskie 34 65, rumuńskie 3'02 1/2

Z Ligi Narodów.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi narodów, o którem doniosły depesze sobotnie z **Genewy**, uchwalono, że 8-ma zwyczajna **sesja Ligi narodów** zostanie zwołaną do Genewy **na dzień 8 marca br.** na godzinę 3 po południu. O godz. zaś 11 rano tegoż dnia zbierze się **Rada Ligi na swą 31-sza sesję** zwyczajną.

Ustalono przytem porządek dzienny obrad Ligi w sposób następujący:

1. **Prośba Niemiec o przyjęcie w skład Ligi.**
2. Uchwała co do ewentualnych wniosków Rady (w myśl artykułu IV. paktu Ligi), o **pomnożenie stałych, względnie niestałych miejsc w Radzie.**
3. Kwestje budżetowe, a między niemi ustalenie wysokości **wkładki Niemiec** na koszta utrzymania Ligi.
4. Budowa nowego gmachu dla zgromadzeń Ligi.

Co się tyczy wkładki Niemiec, to w myśl wstępnego porozumienia między mocarstwami, będzie się ona równała wkładce Francji, t. j. będzie wynosiła 1,900.000 franków w złocie rocznie.

Najważniejszym oczywiście punktem tego programu jest **punkt 2-gi**, gdyż wprowadza zasadniczą zmianę w ustroju Rady Ligi. Gdy zaś o nowe stałe miejsce w tej Radzie ubiegają się: **Polska, Hiszpanja** i **Niemcy**, przeto odnośna dyskusja zapowiada się wielce interesująco, a jej wynik będzie posiadał dla interesowanych pierwszorzędne znaczenie.

Reorganizacja P. K. O.

P. K. O. będzie zasilała pożyczkami tylko spółdzielnie kredytowe.

Prezes P. K. O. p. E. Szmidt wczoraj na konferencji prasowej przedstawił zebranym projekty reorganizacji P. K. O. w dziedzinie techniczno-wewnętrznej i polityki kredytowej. Organizacja wewnętrzna będzie miała na celu oszczędności i uproszczenie urzędowania. Wszyscy dotychczasowi urzędnicy będą zbadani przez specjalną komisję i ci, którzy będą zakwalifikowani, będą stabilizowani na nowych zasadach. Reorganizacja taka jest konieczną ze względu na zbyt wysokie koszty administracyjne (12 pro.) pozatem chodzi o przystosowanie P. K. O. do nowej polityki finansowej.

Dotychczasowe udzielanie kredytów indywidualnych, bezpośrednich, jest zbyt kłopotliwe i ryzykowne dla instytucji, która, nie posiadając własnych kapitałów a wyłącznie cudze i to takie, które muszą być jaknajbardziej płynne, nie może ryzykować ani obciążać się sprawdzianem i kontrolowaniem kilku tysięcy poszczególnych dłużników.

W przyszłości, w miarę likwidowania dotychczasowych lokat, czego jednak nie można dokonać gwałtownie, P. K. O. udzielać będzie kredytów tylko pośrednio spółdzielniom kredytowym i rzemieślnikom, o ile utworzą gwarancję. Udzielanie tych kredytów rozpocznie się możliwie w krótkim czasie.

Narazie, do czasu zmiany ograniczeń statutowych, kredyty takie mają być udzielane bezterminowo „na każde żądanie“. Będą to jednak zasadniczo kredyty długoterminowe. Oczywiście P. K. O. będzie musiała zapewnić sobie kontrolę nad spółdzielniami, rozdzielającemi kredyty, przez ścisłe porozumienie ze związkami rewizyjnemi spółdzielni.

Pozatem P. K. O. lokować będzie fundusze swoje w papierach wartościowych o stałem oprocentowaniu t. j. państwowych i instytucyj publicznych (listy zastawne) co ułatwi upłynnienie kapitałów.

Urzędników fabrycznych powinien rząd ubezpieczać przed „gniewem“ robotników.

Warszawa, 16 lutego. Wczoraj w godzinach popołudniowych tłum strajkujących robotników garbarskich zebrał się pod gmachem firmy garbarskiej Braci Pfeiffer i oczekiwał na decyzję dyrekcji w sprawie ich postulatów, przesłanych dyrekcji przez delegację. W pewnym momencie robotnicy zauważyli nadjeżdżający samochód z urzędnikiem fabryki, p. Bronisławem Oranowskim, którego robotnicy nie lubieli. Uważając przeto za „słuszne“, aby okazję wykorzystać dla zemsty nad znienawidzonym urzędnikiem, kilku robotników podbiegło ku samochodowi i w chwili, gdy p. Oranowski wychodził z wozu — rzucili się na niego i po zadaniu mu kilku ran — rozprószyli się. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie ratunkowe, z napastników narazie nikogo nie aresztowano, wszczęto jednak energiczne śledztwo.

Ciekawy spór waloryzacyjny
Gminy miasta Krakowa z właścicielami Grand Hotelu przy ul. Sławkowskiej.

Jedno z pism krakowskich ogłosiło przed kilku dniami pod agitacyjno - wiecowym tytułem: **„Proces magnatów z ubogą młodzieżą rękodzielnicza“** artykuł o sporze, który wytoczyła Gmina m. Krakowa Drowi Aleksandrowi Skrzyńskiemu i Zygmuntowi hr. Zamoyskiemu o przerachowanie reszty ceny kupna 500.000 koron za sprzedany w maju 1918 r. „Grand Hotel“. Osobliwa treść i forma tego artykułu, niepraktykowana w dziennikach które rzeczowo i bezstronnie chcą informować czytelników o wypadkach społeczeństwo interesujących, skłoniły nas do źródłowego zbadania tej sprawy. Oto stan rzeczy w oświetleniu prawdy.

Śp. Eustachy Chronowski przeznaczył realność stanowiącą „Grand Hotel“ Gminie m. Krakowa na fundację stypendyjną śp. Eustachego i Kazimiery Chronowskich dla kształcenia rękodzielników polskich wyznania chrześcijańskiego w naukach technicznych i przemysłowych. Na podstawie dekretu dziedzictwa sądu powiatowego w Krakowie (z dnia 13 kwietnia 1917 r. l. cz. A. X. 292/16) i testamentu została **Gmina Kraków właścicielką Grand Hotelu.**

Prowadzenie jednak Grand Hotelu przez gminę we własnym zarządzie nie przynosiło jednak dochodów, potrzebnych na stypendja dla kształcącej się młodzieży rękodzielniczej. Wobec tego pełna Rada miejska, z inicjatywy i za zgodą kuratorów testamentowych Fundacji śp. Chronowskich — Dra Klemensa Bąkowskiego, Dra Józefa Skarskiego i inż. Józefa Pakiesa, **uchwaliła dnia 7 marca 1918 r. jednomyślnie na podstawie referatu i wniosku Wiceprezydenta miasta Krakowa Sarego sprzedać Grand Hotel za 2,050.000 koron.** W wykonaniu tej uchwały sprzedała rzeczywiście gmina Kraków, dnia 2 V. 1918, przy współudziale kuratorów fundacji, cały Grand Hotel z przynależnościami drowi Aleksandrowi Skrzyńskiemu w połowie, a Zygmuntowi i Wandzie hr. Zamoyskim w drugiej połowie za łączną cenę kupna 2,050.000 koron. **Na wyraźne żądanie gminy pozostała na hipotece domu reszta ceny kupna w kwocie 500.000 koron, którą nabywcy chcieli zapłacić gotówką.** Ta reszta ceny kupna miała być zapłacona gminie Kraków dnia 1 maja 1923 r. a nabywcy zobowiązali się w kontrakcie opłacać od niej gminie w półrocznych ratach z góry 4 i pół procentowe odsetki.

Gmina Kraków zaspokoiła z uzyskanej ceny sprzedażnej różne długi spadkowe po śp. Chronowskim a wolną resztę ulokowała w 4-procentowych listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie nominalnej wartości 820.000 zł., które, jak wiadomo, przerachowane są na koło 5% i wymienione będą na 4% złotowe listy zastawne tego Towarzystwa a przedstawiać będą nominalnie w listach koło 40.000 złotych.

Podobnie i nabywcy ulokowali w różnych papierach wartościowych a w szczególności także w 4% listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Banku Krajowego tę gotówkę 500.000 koron, której gmina Kraków nie przyjęła. Nabywcy więc stracili tak, jak i gmina Kraków, na swoich listach zastawnych 95% z owych 500.000 koron, które na zapłacenie reszty ceny kupna mieli do dyspozycji.

Do dnia 1-go maja 1923 nabywcy Grand Hotelu opłacali terminowo omówione odsetki od dłużnej

Mozajka warszawska.

(Od własnego korespondenta).

Warszawka się bawi. — Z przybytków wesołej Muzy. — Humor braci malarskiej. — Klan Styków w „Zachęcie“. — Nieporozumienie z Goethem. — Z muzyki.

Warszawa, w lutym 1926. r.

Pomimo powszechnych biadań i utyskiwań na ciężkie czasy, karnawał warszawski upływa hucznie i jazgotliwie. Z rana i w dzień narzeka się na brak gotówki, kryzys, stagnację — ale zato gdy zmierzch zapadnie...! Powiada złośliwie bon mot, że Warszawa nie ma pieniędzy tylko do godziny 7-mej wieczorem. Bo skoro tylko nastanie noc, wszystkie dancingi, sale i salki balowe wypełniają się po brzegi. Przeważają wyfraczeni gentlemani ze starannie wypielęgnowanemi łysinkami, tudzież solidnie zaokrąglonemi brzuszkami, oraz ladies, w krótkich od dołu i od góry toaletach, mogących wprawdzie chwilowo wprowadzić obserwatora w błąd, ale wystarczy jedno spojrzenie na dokładnie otynkowane i malowidłem „al fresco“ pokryte twarze, by się zorjentować, że ich właścicielki wkraczają, lub już dawno przekroczyły t. zw. niebezpieczny wiek kobiety. Młodzież w tegorocznym karnawale jest uciśnioną mniejszością. Toleruje się jeszcze płeć męską poniżej 30-tki, zwłaszcza dobrze tańczącą, ale płeć nadobną w wiośnie lat widuje się na balach (nie mówiąc już o dancingach) rzadka. Przezorne mamusie zamykają swe córeczki w domu.

Bawi się tedy Warszawka, jak umie. Dla przyzwoitości balów jest tego roku mniej, niby że to ciężkie czasy. Nie brak natomiast dancingów, czarnych kaw i tańcujących herbatek, które tem tylko różnią się od balów, że mają inną nazwę. By uniknąć tej nieszczęśliwej nazwy „bal“, pomysłowi aranżerowie zabaw nie mało sobie nałamali głowy nad stworzeniem nowej nomenklatury, nie drażniącej przeczulonych „ciężkiemi czasami“ uszu. Słychać, że w najbliższym czasie miejsce oklepanej już „tańcującej herbatki“ ma zająć — „tańcujące kakao“.

Dla nabrania karnawałowego wigoru, chadza Warszawka tłumnie do wesołych teatrzyków, które rozplenity się, jak grzyby po deszczu. Do niedawna mieliśmy tylko „Qui pro quo“ — dziś mamy już i „Perskie Oko“, i „Olimpję“ i „Eldorado“. Z humorem bywa w tych przybytkach podkasanej Muzy rozmaicie, raz gorzej, raz lepiej. Próżno by tu jednak szukać pomysłowości. Piosenki melodje i monologi najczęściej żywcem są ściągane z teatrzyków paryskich, lub co gorsza niemieckich.

W jałowiznę produkcyj zawodowych wesołków, wpadła bujnym, jurnym akordem prawdziwej, zdrowej radości brać malarska z nad Wisły, czyli — wytłumaczmy to bliżej nieświadomym topografji Warszawy — uczniowie Szkoły Sztuk Pięknych. Urządzili oni przewesołą Szopkę, rozesławszy tak oto wystylizowane zawiadomienie:

„ Wtym ogólnym bałaganie drożyzny i głodu, byś Pan nie miał przyjść na Szopkę nie widzę powodu; weź ze sobą także żonę, szybko czas wam zleci, a jeżeliś nie żonaty, sprowadź choćiaż dzieci“. Na tak uprzejme zaproszenie spieszą co wieczór ludziska, by się naśmiać do woli z przedziwnych perypetyj malarskich, odgrywanych przez uciesznę kukiełki.

Można się spodziewać, że to młode pokolenie malarskie, gdy dorośnie, będzie miało dostateczne poczucie humoru na to, by się ustrzec mimowolnych efektów humorystycznych jakie wywołują urządzanemi przez siebie wystawami dzisiejsi władcy „Zachęty“. Obecnie zapełnia trzy sale „Zachęty“ klan malarski Styków, t. j. ś. p. Jan i jego synowie Tadeusz i Adam. Szczerze patrjotyczne intencje Jana Styki wysoko ceniono przed wojną, co jednak wcale nie przeszkadzało temu, że jego wielkie płótna bardzo mało mają wspólnego z malarstwem. Na obecnej wystawie olbrzymich rozmiarów obraz Styki „Przysięga Witolda“ umieszczono tak nieszczęśliwie, że gdy się stanie w rogu sali, można równocześnie obserwować przez otwarte drzwi do stałej wystawy w „Zachęcie“ — „Grunwald“ Matejki. Efekt jego nieporównany. Tadeusz Styka, wielce modny w eleganckim świecie paryskim portrecista, wystawił szereg wylizanych portretów kobiecych, które okazują dowodnie, jak fatalne skutki może wywołać u zdolnego artysty lecenie na poklask pięknych pań i manjera. Adam Styka zapełnił salę po efekciarsku skomponowanemi obrazami o tematach, zaczerpniętych z Arabii, Bardzo ciekawie radzi sobie ten malarz z problemem nocy — poprostu (za wzorem kina zapewne) maluje krajobraz nocny tak, jakby się widziało krajobraz dzienny przez niebiesk szybkę. Lepiej już nie wspominać wcale o t. zw. wystawie bieżącej, urządzonej według uświęconych w „Zachęcie“ tradycyj. Natomiast trzeba dać wiadomość o wystawie zbiorowej Anny Römerowej, wilnianki, wykazującej jasno zarysowaną indywidualność i opanowanie techniki akwarelowej, pozwalające zapomnieć o zdarzających się tu i ówdzie błędach rysunkowych.

Teatr Narodowy wystawił zdawna zapowiadanego „Fausta“ Goethego. Wobec dotychczasowych zasług tego teatru, krytyka warszawska może nie powiedziała o tem przedstawieniu wszystkiego, co trzeba było. Bo „Faust“ na scenie warszawskiej był poprostu jednym pasmem pomyłek i nieporozumień. Inscenizacja widowiska chwiała się pomiędzy próbami realizmu i zjawiskowości, co w rezultacie kompromitowało w oczach widza i jedną i drugą próbę rozwiązania. Dla zapełnienia przerw między odsłonami (a jest ich aż 19) skom-

reszty ceny kupna. **W lipcu 1921 r. zaś wydzierżawili Grand Hotel z kawiarnią i restauracją Janowi Bizanzowi i sp. do dnia 1 lipca 1927 r. za czynszem umówionym w procentach od dochodów brutto z Hotelu, z kawiarni i restauracji. Ten czynsz dzierżawny wynosił brutto w ostatnich 4 latach przeciętnie $1\frac{3}{4}\%$ ceny kupna.**

Dnia 16 grudnia 1922 r. zgłosił się zarządca „Grand Hotelu" do Głównej Kasy miejskiej, aby zapłacić dłużną resztę ceny kupna 500.000 koron. **Kasa odmówiła przyjęcia zapłaty,** nie mając w tym kierunku żadnego polecenia Magistratu. Wobec tego zarządca Grand Hotelu udał się do naczelnika właściwego Wydziału IV. Magistratu (starszego radcy Sawińskiego) i przedstawiwszy mu sprawę, prosi o wydanie polecenia Głównej Kasie miejskiej, aby przyjęła zapłatę 500.000 Mk. na pokrycie reszty ceny kupna „Grand Hotelu" w kwocie 500.000 koron. **Nadradca Sawiński porozumiał się telefonicznie z adw. Drem Klemensem Bąkowskim, syndykiem miejskim i kuratorem Fundacji śp. Chronowskich, i za jego zgodą polecił Kasie miejskiej pisemnie do L. 6074/22 przyjąć zapłatę 500.000 Mk. na umorzenie długu 500.000 koron.** Na podstawie tego zarządzenia, wydanego w porozumieniu z kuratorem Fundacji i syndykiem miejskim, Główna Kasa miejska przyjęła zapłatę 500.000 Mk. (z żądanym dodatkiem 6.750 Mk.). Dla ścisłości podnieść należy, **że wówczas** obowiązywała ustawa z dnia 15 stycznia 1920 r. dz. u. p. Nro 26, poz. 5, w przedmiocie ustanowienia marki polskiej prawnym środkiem płatniczym w Polsce; według tej ustawy wszelkie **zobowiązania** płatnicze w koronach austr. mogły być uiszczone w markach polskich według stosunku 70 Mk. za 100 koron **a zawieranie umów sprzeciwiających się przepisom tej ustawy i żądanie przy wypłatach należnych w koronach innego kursu przerachowania lub odmówienie przyjęcia zapłaty w markach polskich było zakazane i stanowiło wykroczenie ścigane sądownie i podlegające karze aresztu do jednego roku i grzywny do miljona Mk. Na stanowisku tej ustawy stały wówczas i sądy.**

Dopiero pismem z dnia 18 stycznia 1923 r. L. 6716/22 IV. zawiadomił Magistrat m. Krakowa pełnomocnika właścicieli Grand Hotelu, że „w myśl najnowszej judykatury Sądu Najwyższego nie jest Gmina zobowiązana przyjąć 500.000 Mk. na zupełne umorzenie reszty ceny kupna Grand Hotelu" odmówił podpisania kwitu ekstabulacyjnego. **Mimo ustawowej zapłaty i umorzenia reszty ceny kupna nie stali właściciele Grand Hotelu na stanowisku uskutecznionej zapłaty i literze ustawy (gdyż wypłacona kwota 500.000 Mk. była istotnie bardzo zdewaluowana), przeciwnie nawet okazali się tak dalece lojalni, ze względu oczywiście na przeznaczenie reszty ceny kupna tj. na stypendja dla młodzieży rękodzielniczej, że okazywali przy wdrożonych rokowaniach ugodowych bardzo daleko idącą ustępliwość.**

Niestety Przedstawicielstwo m. Krakowa nie okazało zrozumienia dla obywatelskiego stanowiska Właścicieli Grand Hotelu i swemi przesadnemi żądaniami doprowadziło wbrew opinji kuratorów Fundacji — adwokatów Dra Bąkowskiego (zarazem syndyka miejskiego) i Dra Skąpskiego do rozbicia rokowań ugodowych, usiłując przerzucić skutki wojny światowej w całości na dłużników.

I tak zaproponowali właściciele Grand Hotelu Gminie Kraków dnia 14 lutego 1923 r. dopłatę 50.000 Mk., której przyjęcia Gmina odmówiła. Wobec tego sprawa pozostała w zawieszeniu aż do wydania oczekiwanej ustawy waloryzacyjnej.

W maju ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 maja 1924 r. Nr. 42, poz. 441 Dz. u. p. o przerachowaniu zobowiązań prywatnoprawnych, którego postanowienia umożliwiały polubowne uregulowania wiszącej sprawy w granicach słuszności, bez pokrzywdzenia żadnej strony. **Pełna równowartość kwoty 500.000 koron wynosiła 250.000 złotych, lecz według § 29 ust. 1 lit. a) rozporządzenia waloryzacyjnego miarodajny jest przy przerachowaniu niezapłaconej ceny kupna dla oznaczenia stopy przerachowania stosunek obecnej ceny przedmiotu sprzedaży** (Grand Hotelu) **do jego wartości w czasie sprzedaży** (maj 1918 rok).

Jest zaś rzeczą notoryczną, że wszystkie nieruchomości straciły na wartości około 60%, a objekty przemysłowe nawet więcej. **Otóż właściciele Grand Hotelu, opierając się na ustawowej dyrektywie przerachowawczej, zaofiarowali gminie m. Kraków w podaniu z dnia 2 marca 1925 r. na zaspokojenie reszty ceny kupna albo Nom. 500.000 Koron w 4% listach zastawnych (przedwojennych) Towarzystwa Kredytowego ziemskiego, w których,** jak już wyżej powiedziano, **właśnie ulokowali nieprzyjęty przez gminę gotówkę 500.000 koron, albo 85.000 złotych (przeszło 35% pełnej równowartości) z 5% odsetkami rocznemi od dnia 1 marca 1925 r., płatnych dnia 1 stycznia 1927 r. Tej propozycji gmina nie przyjęła i żądając pełnego przerachowania,** objawiła to w piśmie z dnia 11 marca 1925 r. L. 2247/25. IV. i z 4 maja 1925 r. L. 3554/25-IV. gotowość prolongowania terminu zapłaty na długi czas (20 lat), za opłatą 5% rocznych odsetek.

W odpowiedzi na to wystosował pełnomocnik właścicieli Grand Hotelu do Magistratu m. Krakowa dnia 20 maja 1925 r. do L. 3554/25-IV. podanie następującej treści:

„Po dokładnem rozważeniu i omówieniu propozycji Wysokiego Magistratu z dnia 4 maja 1925 r. L. 3554/925-IV., którą Magistrat m. Krakowa zaproponował przerachowanie zaintabulowanej na Grand Hotelu reszty ceny kupna 500.000 koron z pn. na 250.000 złotych z pn., oznajmiam w imieniu Dra Aleksandra hr. Skrzyńskiego i Zygmunta hr. Zamoyskiego, że ci właściciele Grand Hotelu **skłonni są zgodzić się na przerachowanie swego (zapłaconego już raz markami) długu 500.000 koron z pn. na ryczałtową sumę 225.000 złotych z 5% odsetkami rocznie od dnia 1 stycznia 1926 r. bieżącemi, płatną dnia 1 stycznia 1946 r., z tem, że bieżące 5% odsetki będą opłacane w półrocznych ratach z góry, począwszy od dnia 1 stycznia 1926 r.**

Szczegółowy projekt ugody waloryzacyjnej załączam pod 1) i nadmieniam, że według § 37, a oraz § 6 ust. 4 rozp. walor., tudzież § 3 a) rozp. Prez. Rzp. z 30 grudnia 1924 r. Dz. u. p. No 118 poz. 1075 przysługuje dłużnikom z ustawy moratorjum do dnia 1 stycznia 1927 r. za oprocentowaniem 5% rocznie.

Do tak daleko posuniętej ustępliwości wobec Gminy, niniejszą propozycją ugody wyrażonej, skłoniły Właścicieli względy na przeznaczenie przerachowanej wierzytelności i na umożliwienie wprowadzenia w życie fundacji imienia Eustachego i Kazimiery Chronowskich już w roku 1925/26, oraz udzielona dłużnikom (bez żadnej szkody dla Fundacji) poważna ulga w terminie płatności.

Wyrażając przekonanie, że to stanowisko obywatelskie dłużników znajdzie należyte zrozumienie Wysokiego Magistratu i Kuratorjum Fundacji, proszę o podpisanie załączonej ugody i zwrot podpisanego dokumentu do dnia 26 maja 1925 r., abym go mógł przedłożyć właścicielom Grand Hotelu do podpisania.

Gdyby i ta propozycja nie została przyjęta, będą się właściciele Grand Hotelu czuć zupełnie zwolnieni od wszelkiej odpowiedzialności za gorsze dla Fundacji warunki przerachowania sądowego w myśl rozporządzenia waloryzacyjnego".

Za przyjęciem tej propozycji ugodowej oświadczyli się Kuratorzy Fundacji ś. p. Chronowskich i Syndyk miejski, ale Prezydjum m. Krakowa uchwałą z dnia 12 marca 1925 r. nie przyjęło i tej propozycji polubownej, żądając pełnej równowartości 250.000 złotych.

Wobec tego stanowiska Gminy zawiadomili dnia 19 czerwca 1925 r. właściciele Grand Hotelu Magistrat, że wyczekiwać będą w sprawie przerachowania dłużnej reszty ceny rozstrzygnięcia sądowego.

W październiku 1925 r. wniosła Gmina Krakowa przed sąd okręgowy cywilny do 1 cz. Cg. I. b. 724/25 przeciw Właścicielom Grand Hotelu skargę z żądaniem przerachowania reszty ceny kupna 500.000 koron zpn. na pełną równowartość 250.000 złotych z pn. z maja 1918 r., **a na uzasadnienie tego żądania twierdzi, że sprzedażna wartość Grand Hotelu się nie zmniejszyła (?), a zresztą Grand Hotel przynosi właścicielom dochód miesięczny netto około 10.000 złotych, a więc wartość dochodowa objektu jest obecnie wyższa.** Pozwani Właściciele, nie związani już teraz swoją propozycją ugodową, nie bronią się w procesie zapłatą markową, lecz godzą się na przerachowanie swego długu wobec gminy tylko na 33 1/3% pełnej równowartości, wywodząc, że w stosunku do zmniejszonej wartości Grand Hotelu, wartości tak sprzedażnej, jak i dochodowej, z uwagi na ich stratę 95% na listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Banku krajowego, w których ulokowali gotówkowe pokrycie na nieprzyjęte przez Gminę 500.000 koron, i z uwagi na inne momenty, taka miara przerachowania zgodna jest z prawem i słusznością. **Dla przekonania sądu o obecnej wartości sprzedażnej i dochodowej Grand Hotelu i dla rozwiania złudzeń Gminy o wielkiej dochodowości przedsiębiorstwa hotelowego zaofiarowali właściciele dowód ze znawców architektów i hotelarzy, oraz postawili do dyspozycji sądu i znawców swoje księgi handlowe Grand Hotelu; sąd dowody te dopuścił i rozprawę na 8 kwietnia 1926 r. odroczył.**

Oto obraz sprawy, przedstawiony w ramach aktów sądowych i magistrackich.

Okazuje się z tego, że pismo krakowskie, które ogłosiło artykuł p. t. „Proces magnatów z ubogą młodzieżą rękodzielniczą" padło ofiarą nieścisłych i tendencyjnych informacyj.

Wyrok zaś sądowy okaże, czy Prezydjum m. Krakowa nie obrało ryzykownej drogi, odrzuciwszy propozycję ugodową właścicieli Grand Hotelu z dnia 20 maja 1925 r. i czy sprawie Fundacji nie wyrządziło niedźwiedziej przysługi swojem skrajnem żądaniem pełnej waloryzacji, z którem trudno się będzie utrzymać wobec niewątpliwego faktu, że następstwa wojny światowej srodze dotknęły wszystko i wszystkich. (J. H.)

—:—

Przedstawiciele młodzieży akademickiej u p. min. Grabskiego.

W dniu 12 lutego br. przedstawiciele Ogólnopolskiego związku Br. Pomocy i Rady Naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej w osobach pp. wojewody St. Moskalewskiego, A. Wieniawskiego, L. Robowskiego i W. Martina, udali się do p. ministra W. R. i O. P. celem zasięgnięcia pewnych informacyj dotyczących zamierzeń ministerstwa Oświaty w zakresie zmiany systemu opłat akademickich, stypendjów oraz ogólnej pomocy państwowej dla młodzieży.

Na konkretne zapytania, skierowane do Pana Ministra uzyskano odpowiedź, iż pozostanie zasadą nie podwyższać opłat akademickich i że stypendja będą wahały się w granicach 90 do 100 zł. W każdym razie stypendja nie zostaną zniesione.

Następnie p. minister oświadczył, iż postara się obniżyć opłaty egzaminacyjne, ażeby móc podnieść opłaty na laboratorja, seminarja itd. nie naruszając jednak ogólnej sumy opłat akademickich. Ponadto p. minister zwrócił uwagę na konieczność osłabienia intensywności budowy domów akademickich w związku z trudnemi warunkami gospodarczemi, jednakże podkreślił, iż nie dopuści, ażeby organizacje akademickie, które prowadzą budowy znalazły się w warunkach, uniemożliwiających spłacenie zaciągniętych zobowiązań. Stanowisko i zarządzenia ministerstwa oświaty jest ściśle związane z ogólną sytuacją gospodarczą i finansową państwa, dlatego też jakiekolwiek przewidywania co do dalszej przyszłości są niemożliwe w obecnych warunkach.

---

ponował nie wiedzieć poco Różycki myzyczkę, przypominającą w dodatku celniejsze ustępy z jego „Szkoły" fortepianowej. Ale gorsze jeszcze od tego było nieporozumienie pomiędzy dwoma znakomitymi skądinąd aktorami, Węgrzynem i Leszczyńskim a autorem tragedji, Goethem. Węgrzyna, któremu powierzono rolę Fausta, zawiodła intuicja; ubrdał sobie, że u Goethego każde, ale to każde powiedzenie kryje w sobie przepaściste głębie, i wobec tego nawet „dzień dobry" wymawiał drgającym głosem. Leszczyński znów, nie doszukawszy się w Mefiście nuty demonicznej, hasał po scenie jak w najweselszej farsie. Jedna tylko Niedzielska (w roli Małgorzaty) utrafiła w właściwy ton; tylko na zasadzie jej gry i deklamacji można coś powiedzieć o samym przekładzie, gdyż tylko ona potrafiła wydobyć cały czar z istotnie poetyckiego spolszczenia Zegadłowicza.

Punktem centralnym sezonu koncertowego w Filharmonji stał się recital Józefa Śliwińskiego. — Wielki ten artysta miał „swój dzień", to też Schumanna i Chopena zagrał tak przepięknie, że do łez wzruszył słuchaczy. Ale okazało się, że Śliwiński jest nie tylko niezrównanym odtwórcą muzyki romantycznej; włączywszy do programu (po raz pierwszy) szereg utworów modernistycznych, dał taką ich interpretację, jakiej Warszawa nie słyszała dotąd nigdy. Ileżby się od Śliwińskiego mogli nauczyć „zawodowi" odtwórcy modernizmu! Szczególniej oczarowały publiczność impresjonistyczne obrazki Debussy'ego i ogromnie proste w fakturze tańce hiszpańskie Granadosa (te ostatnie, nawiasem mówiąc, łączy z modernizmem chyba tylko czas ich powstania).

W Operze wznowiono starannie „Straszny Dwór" Moniuszki. Można by mieć pewne zastrzeżenia co do poprawek w partyturze, porobionych przez p. Młynarskiego. Czy Moniuszko istotnie potrzebuje poprawek? (st. p.)

Co dzień niesie?

Dziś 16 Jutro środa 17-go. Popielec. Patryejusza.

Julianny p.
Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 6·51. — Zachód 16.50.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +2° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

Wtorek: „Tłusty wtorek“ 2 rewje: „Tylko dla dorosłych“ i „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Wtorek popoł.: „Bitwa pod Waterloo“.
Środa: „Prawo barbarzyńcy“.
Czwartek: „Polityka i miłość“.

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Pan naczelnik, to ja“.
Środa: „Pan naczelnik, to ja“.

Co grają dziś w kinach!

Nowości „Chryzantemy“ z Wierą Chołodną w głównej roli.

Reduta: „Męty Nowego Yorku“ sensacyjna epopeja wielkomiejska w 8 aktach. Ponad program bardzo wesoła 3-ch aktowa komedja. W roli głównej znana piękność amerykańska Mary Philbin. Razem 11 aktów programu.

Uciecha: „Otwarte całą noc“ w roli głównej Ricardo Cortez, ponadto znakomita humoreska z Harold Lloyd'em.

Wanda: „Nik — król szoferów“. — Nadto Harold Llyod w zabawnej grotesce: „Grunt się nie przejmować“.

Warszawa: „Gorączka złota“ wesoły dramat, wzruszająca komedja w 10 aktach. W głównej roli genjalny Charlie Chaplin.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Aleksandra Uznańska — Czudec, Aleksander Gutman — Sosnowiec, Józef Pański — Radomsko, Oskar Kurz — Katowice, Dr. Paweł Stonawski — Tomaszkowice, Mieczysław Dropiowski — Bakowce, Dawid Chardack — Lipsk, Berta Troppauer — Bendzin, Poseł Bruno Gruszka — Warszawa, dr. Józef Klarner — Bełżyce, Stanisław Kotkowski — Miłoszowice, Rudolf Dantzenberg — Bruksela, Poseł Adam Staniewicz — Bratislawa, Paweł Müller — Brzeźnica, prof. Kazim. Rogoyski — Wilno, Michał Dunajewski — Siersza, Lydia Herburt — Kraków, Ignacy Lewakowski — Izdebnik, kpt. Edmund Hauptman — Bydgoszcz.

Hotel Saski:

Marjan Urbanowski — Rakowice, Bronisław Jabłonowski — Chrzanów, Szymon Schander — Jasło, Jan Gorayski — Srebrnie Wilhelm Krischke — Wiedeń, Franciszek Sytnik — Katowice, Menasche Kern — M. Ostrawa, Jan Hlawaty — Lwów, Józef Wachman — Lwów, Józef Kuczyński — Kraków, Jakób Ambach — Drohobycz, Marja Leichtman — Drohobycz.

—o—

ZMARLI:

Dr. Tadeusz Chrząszczewski, radca Urzędu wojewódzkiego zmarł dnia 11 bm.

Zmarły urodził się w Uszwi dnia 1 sierpnia 1875 r., uczęszczał do gimnazjum w Krakowie, tu ukończył Uniwersytet ze stopniem doktora praw. — W r. 1901 wstąpił do służby w administracji politycznej dawnej Galicji i pełnił ją kolejno w Namiestnictwie galicyjskiem, oraz w starostwach. Po oswobodzeniu Polski przeznaczony został do służby w starostwie w Krakowie, a z chwilą kreowania Urzędu wojewódzkiego w Krakowie powołany do służby w tym urzędzie. Ożeniony w roku 1912 z Różą Dobrzańską, stracił żonę przed kilku miesiącami. Wkrótce sam zaniemógł ciężko i nie podźwignął się z choroby, której uległ. Onegdaj odbył się w Krakowie pogrzeb jego zwłok przy licznym udziale publiczności.

—o—

Dyżury nocne w aptekach. W nocy z wtorku na środę (z 16 na 17 bm.) służbę pełnią następujące apteki: 1) **Apteka pod Złotą Głową, Rynek** gł. l. 13, 2) **Apteka pod trzema Koronami**, ul. Retoryka l. 1, 3) **Apteka Czternasta**, ul. Lubicz l. 7, 4) **Apteka**, ul. Stradomska l. 6.

—o—

Z POWODU ZGONU ŚP. KS. KARDYNAŁA DALBORA PRYMASA POLSKI, zarząd miasta Krakowa wysłał natychmiast po zgonie na ręce Kapituły kondolencje.

* * *

Z okazji zgonu ks. kard. Dalbora, przesłał p. Wojewoda krakowski Kowalikowski wyrazy współczucia do metropolitalnego Konsystorza prowincji gnieźnieńsko-poznańskiej.

POSIEDZENIE RADY PZYBOCZNEJ KOMRZĄDU NA M. KRAKÓW, zapowiedziane na wczoraj, nie odbyło się z powodu braku kompletu.

KRAK. TOW. LEKARSKIE odbędzie wspólnie z Towarzystwem Higienicznem w środę 17 bm. o 8·15 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym dr. Eisenberg: „O nowszych badaniach nad etjologją szkarlatyny“. Doc. Bujak: „O szczepieniach ochronnych przeciw szkarlatynie“.

W SPRAWIE WYPŁATY ODSETEK ZA II. PÓŁROCZE 1925 OD OBLIGACJI GMINY MIASTA KRAKOWA Z ROKU 1909. W myśl zarządzenia min. spraw wewn. gł. kasa miejska w Krakowie wypłacać będzie począwszy od 22 bm. odsetki od obligacji gminy Krakowa z r. 1909, które zostały złożone w tej kasie do konwersji i są własnością obywateli polskich, tudzież od powyższych obligacji uznanych przy złożeniu za własność obywateli francuskich, angielskich i amerykańskich — **za II. półrocze 1925** w wysokości 4 proc. rocznie, obliczonej w projekcie planu amortyzacyjnego, a mianowicie od każdych 200 kor. nominalnej wartości obligacyj, 1) wypuszczonych w roku 1909 — po 94 gr., 2) od wypuszczonych w lutym 1919 r. po 28 gr. za okazaniem przez strony uprawnione do poboru odsetek poświadczenia/złożenia obligacji, wystawionego przez główną kasę miejską.

Od wypłaty powyższych odsetek są wyłączone narazie obligacje, uznane przy złożeniu za własność obywateli austrjackich, czecho - słowackich, węgierskich, niemieckich, rumuńskich i włoskich, a to aż do czasu zawarcia przez rząd polski z odnośnymi państwami układu o wzajemne stosowanie ustaw waloryzacyjnych.

OSWIETLENIE ULIC KALWARYJSKIEJ, WIELICKIEJ I LWOWSKIEJ W PODGÓRZU. — Wzdłuż toru tramwajowego na ul. Kalwaryjskiej, Lwowskiej i Wielickiej elektrownia miejska przystąpiła już do robót, mających na celu zainstalowanie około 60 lamp wysoko-świecowych o sile 1000 świec. Lampy będą zawieszone w środku ulicy podobnie, jak w Krakowie. Roboty są w toku. Oświetlenie tych ulic okazało się koniecznem ze względu na ożywiony na nich ruch automobilowy i tramwajowy.

LICYTACJA WYBRAKOWANYCH KONI. Komendant Obozu Warownego Kraków podaje do wiadomości, iż zarządzona licytacja wybrakowanych koni wojskowych odbędzie się w I. fazie tj. w miesiącu lutym we wtorki dnia 16 i 23 bm. oraz w piątek dnia 19 bm.

ROBOTNICY DZIENNI ZATRUDNIENI PRZEZ GMINĘ M. KRAKOWA. Od poniedziałku tj. 15-go bm. zatrudnia elektrownia miejska 40 bezrobotnych a krak. kolej elektr. 50 bezrobotnych. Wobec tego, że budownictwo miejskie zatrudnia już 100 bezrobotnych, przeto liczba robotników dziennych zatrudnionych przez gminę m. Krakowa wynosi 1425 robotników dziennych.

TRADYCYJNA „REDUTA APASZÓW“ odbędzie się we wtorek w „Domu Artystów“.

Zabawa zapowiada się świetnie, do tańca przygrywać będzie znakomity jazz-band „Szał“.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości tylko za imiennemi zaproszeniami, które wydaje wydział w Związku Art. Stroje balowe wykluczone.

TRADYCYJNY WIECZÓR REDUTOWY. Dziś we wtorek w salach Starego Teatru Tradycyjny Wieczór Redutowy urządzany staraniem urzędników Magistratu. Reduta ta cieszy się od lat sławą jednej z najweselszych i najwytworniejszych zabaw, to też Komitet dołożył wszelkich starań, by tradycję tę utrzymać w całej pełni. Szereg pierwszorzędnych atrakcyj. Trzy doborowe orkiestry. Drogocenne nagrody za piękność i za najładniejszy kostjum rozdane będą w drodze plebiscytu, a sympatycznie zawsze witany deszcz cukrowy zaleje i w tym roku obficie sale Starego Teatru. Kto chce miłe wspomnienia wynieść z tegorocznego karnawału niech spieszy do Starego Teatru na dzisiejszą Redutę. Zdjęcia artystyczne wykona znana firma fotograficzna „Ars“.

Bilety w cenie po 10 zł. ulgowe po 5 zł. (za okazaniem zaproszenia względnie legitymacyj osob.) nabywać można przed południem w sekretarjacie prezydjalnym zaś po południu od godziny 4-ej w kasie Starego Teatru.

OPERETKA NOWOSCI. Dziś we wtorek **na zakończenie karnawału „Tłusty wtorek“ czyli połączenie dwóch rewji „Tylko dla dorosłych“ i „To, o czem dorośli nie wiedzą“. — 25 najlepszych numerów z udziałem całego zespołu. — Wszystkie wspaniałe balety. — Po pierwszej części „Wielki dancing“ z publicznością. We środę teatr zamknięty. We czwartek słynna rewja paryska, ciesząca się w Warszawie obecnie niebywałem powodzeniem p. t. „Od A do Z pod sukienką“. Nowa wspaniała wystawa, bogate kostjumy. Udział 40 osób.**

TRAGEDJA RODZINY DR. CZERWIŃSKIEGO. Przed dwoma laty przyjechał do Krakowa z Wiednia młody lekarz specjalista chirurg dr. Kazimierz Czerwiński z żoną i 4-letnią córeczką. Dr. Czerwiński osiadł na stałe w Krakowie i zamierzał rozpocząć praktykę, gdy śmierć dziecka na ospę przeszkodziła mu w rozpoczęciu pracy. Onegdajszej nocy zasłabł nagle na serce dr. Czerwiński i zanim przybył z pomocą lekarz pogotowia ratunkowego, chory zmarł.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 7—13 bm.: na szkarlatynę zachorowało osób 12, na dyfterję 3 (w tem jedna obca), na czerwonkę 1, na mumps 14, na odrę 17, na dur brzuszny 4, (w tem 2 obce), na koklusz 2, na tężec 2 obce, na ospę wietrzną 1, na różę 1, na zapalenie opon mózgowych 1.

Uchwały zjazdu dyrektorów szkół średnich.

Zjazd dyrektorów państwowych szkół średnich okręgu krakowskiego, zebranych dnia 13 bm. w Krakowie, uchwalił **w sprawie poborów dyrektorów i wizytatorów** przedłożyć kompetentnym czynnikom następujące rezolucie:

Ze względu na wielokrotną nader ciężką, a rujnującą zdrowie pracę dyrektorów przywraca się im określone ustawą pełne dodatki dyrektorskie, tak za kierownictwo zakładem, jak za oddziały równorzędne, gdyż dodatek za kierownictwo zakładem stanowi ustawowo integralną część uposażenia dyrektora, wliczalną do emerytury. **Kierownik gimnazjum otrzymuje dodatek za kierownictwo jak dyrektor.** Przy pierwszej nominacji przesuwa się dyrektora o jedną grupę wyżej.

W okręgach, w których niema stałych sekretarzy szkolnych, należy **zatrzymać dotychczasowych** sekretarzy (pomocników kancelaryjnych) z grona nauczycielskiego przyczem nauczyciel spełniający te funkcje otrzymuje: **remunerację** jak za 9 godzin nadliczbowych kategorji III. obliczonych w myśl art. 36 ustawy z 9 października 1923, ewentualnie z urzędu **zniżkę obowiązkowych zajęć nauczycielskich do 50 proc.** przy zatrzymaniu pełnej płacy nauczycielskiej. Dyrektorowie otrzymają zwrot niewypłaconych im od 1 stycznia br. **dodatków za kierownictwo i za paralelki, przyczem potrąci się** im z tych części poborów 6 procent.

W interesie utrzymania powagi władz szkolnych leży, aby **wizytatorowie, mieli V. stopień służbowy, tudzież dodatek wizytatorski w wysokości podwójnego dodatku dyrektorskiego.** Odnosi się to tak do wizytatorów pracujących w kuratorjach, jak i do wizytatorów ministerjalnych.

Fatalne skutki lekkomyślności.

W dniu 13 bm. wieczorem zaszedł na pl. św. Magdaleny l. 2 w Krakowie, w mieszkaniu zajmowanem przez sierż. 2 pułku lotniczego Ignacego Augustyna i sierż. Bolesława Węgrzyna z K. O. War. Kraków **tragiczny wypadek**, którego przebieg był następujący.

Upity sierż. Węgrzyn zażądał od swego kolegi i przyjaciela sierż. Augustyna przyniesienia śledzia, gdyż, jak się wyrażał „ma po przepiciu ogromny niesmak i drapanie w gardle“.

Sierż. Augustyn, wykonując prośbę sierż. Węgrzyna począł się ubierać, a w czasie tego czynił wyrzuty koledze za pijaństwo. Sierż. Węgrzyn ponaglał go o przyniesienie śledzia odgrażając się, **że jak nie pójdzie zaraz, to go zastrzeli. To mówiąc podniósł na stole leżący brauning, będąc pewny, że nie jest nabity**, gdyż poprzedniego dnia wspólnie z sierż. Augustynem go wyładowali. **W tym momencie padł strzał, raniąc śmiertelnie sierż. Augustyna, który w parę minut zmarł.**

Sierż. Węgrzyna wojskowa komisja sądowa przyaresztowała i osadziła w więzieniu śledczem. Zwłoki Augustyna przewieziono do kostnicy.

—o—

NAPAD RABUNKOWY, KTÓREGO NIE BYŁO. Urząd ruchu w Skawinie doniósł, że dnia 13 bm. o godzinie 10 wieczór między Skawiną a Radziszowem w pobliżu fabryki cykorji Francka, napadli dwaj mężczyźni na przechodzącego wieśniaka Franciszka Cipcię z Polanki, powiat Kraków i pod groźbą zamordowania go, zrabowali mu 76 zł. i zegarek, następnie zbiegli w niewiadomym kierunku. Wysłani natychmiast z EUŚ i powiatowej komendy P. P. w Krakowie funkcjonarjusze stwierdzili, że napad ten był sfingowany, do czego Cipcia się przyznał.

POWIESIŁ SIĘ W CEGIELNI. W dniu 13 bm. wieczorem, powiesił się w zabudowaniach cegielni Salomona Finkelsteina, przy ul. Ks. Józefa, robotnik Maciej Marzec. Przyczyna samobójstwa na razie niestwierdzona.

UJĘCIE BANDYTÓW RABUSIÓW. Onegdaj około godziny 3-ej popoł. napadli niejacy Nazim Władysław i Kołodziej Stanisław z Lusiny powiat Kraków na powracających z Krakowa Kunegundę i Romana Salów z Włosami i zrabowali im damski kożuch i koszyk ręczny z żywnością. Sprawców aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych.

WŁAMANIA DO MIESZKAŃ. Dnia 14 bm. doniosła Janina Świerczek, służącą, zam. przy ul. św. Sebastjana l. 9, że nieznany sprawca dostał się przy pomocy wytrycha do kuchni jej chlebodawców i skradł jej garderobę wartości 200 zł.

Helena Krasowska, zam. przy ul. Zyblikiewicza 8, doniosła, że z zamkniętego mieszkania skradziono jej garderobę.

Jakób Żądło, woźny, zam. przy ul. Grottgera nr. 6 doniósł, że 14 bm. przytrzymał w swem mieszkaniu nieznanego osobnika, który dostał się tam, wybiwszy przedtem szybę w oknie.

ZDERZENIE WOZU Z TRAMWAJEM. Dnia 14 bm. najechał w ulicy Starowiślnej wóz tramwajowy linji Nr. 6 na dorożkę konną Błażeja Rajcy, skutkiem czego uszkodził dorożkę. Dorożkarz i pasażerowie tramwaju wyszli bez szwanku.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Samuel Kenner, zamieszkały przy ul. Koletek 8, doniósł, że w nocy z 14—15 bm. skradziono mu z zamkniętego mieszkania ubranie wartości 200 zł.

—o—

Z sali sądowej.

OSKARŻONY O DEZERCJĘ ZAGRANICĘ.

Przed sądem okr. karnym wojskowym toczyła się rozprawa przeciw Zygmuntowi Gaengerowi, jubilerowi w Krakowie o zbrodnię dezercji, popełnioną przez to, że pobrany w dniu 23 grudnia 1919 r. do wojska przebywał przez 4 lata za granicą w Niemczech, w Gdańsku, w Belgji, w Paryżu i w Brazyleji, a dopiero dnia 19 września 1925 r. po przejściu granicy niemieckiej przytrzymany został.

Oskarżony Gaenger tłumaczył się, że w chwili wzięcia do wojska liczył 17 lat, że ojciec kazał mu dla dokończenia fachu jubilerskiego wyjechać zagranicę, i że wcale nie miał zamiaru uciekać przed wojskiem.

W dniu 19 września sam przekradł się przez granicę niemiecką, aby się stawić do szeregów Armji Polskiej; przedtem uczynić tego nie mógł, gdyż konsulaty zagraniczne polskie nie chciały mu wydać paszportu. Trybunał pod przew. pułk. K. S. Kappla wydał wczoraj po dwukrotnie odraczanych rozprawach wyrok uwalniający, gdyż okazało się, że w istocie wskutek zakazu magistratu krakowskiego i województwa konsulaty polskie odmawiały Gaengerowi wydania paszportu, mimo kilkakrotnego zgłaszania się, wobec czego nie można mu zarzucić, by pozostawanie za granicą było zbrodnią dezercji. Zdaniem trybunału, z tą chwilą, gdy województwo zabroniło placówkom zagranicznym wydawania paszportów tego rodzaju zbiegom, powinno było cofnąć wszystkie listy gończe. Bronił osk. Gaengera adw. Dr. Heski.

OSKARŻONY O ZBRODNIĘ RABUNKU.

Wczoraj rozpoczęła się w krak. Sądzie okręg. karnym lutowa kadencja sędziów przysięgłych rozprawą o zbrodnię rabunku przeciwko Antoniemu Sochackiemu z Łazów. Sochacki poznawszy się w grudniu ub. r. z bezrobotnym Józefem Spiecznym, udał się z nim na poszukiwanie pracy w okolicznych dworach. Gdy obaj znaleźli się na polach gminy Łapczyce, Sochacki znienacka uderzył Spiecznego dwa razy laską w głowę, a następnie wyjąwszy nóż pod groźbą zabicia wymusił na Spiecznym oddanie kurtki, koszuli i portfelu z 2 zł. i 40 gr. Napastnik zbiegł następnie ze zrabowanemi przedmiotami i ukrył się u swej kochanki Katarzyny Gaj w Szczytnikach. Policja jednak przyaresztowała Sochackiego i oddała sądowi.

Na wczorajszej rozprawie po odczytaniu aktu oskarżenia, zeznawał oskarżony, który przyznał się do czynu, podając jako powód napadu nędzę i brak środków do życia.

Rozprawę odroczono z powodu niejawienia się poszkodowanego Spiecznego. Przewodniczył s. s. o. Pattak, wotowali s. s. o. Dr. Kaczmarski i s. s. o. Warchałowski, oskarżał prok. Dr. Łaba, bronił adw. Dr. Schnitzer.

STARZEC ŻYDOWSKI SEKSUALISTĄ.

Wczoraj przed trybunałem sądu okr. karnego w Krakowie pod przewodnictwem s. s. o. Droździkowskiego a przy współudziale s. s. o. Lizaka i s. s. o. Sośnickiego toczyła się rozprawa przeciwko 83-letniemu Szymonowi Sterngestowi, oskarżonemu o nadużycia seksualne dokonane na 5-letniej dziewczynce Zofji Z.

Przez salę rozpraw przesunęło się jako świadkowie kilka 5-letnich dziewczynek a sama rozprawa ze względów moralności toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Po wywodach prokur. Dra Gniewosza i obrońcy adw. Dra Aschenbrennera, trybunał ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary, gdyż wyniki rozprawy nie dały niewątpliwego dowodu winy

—ooo—

Z życia i działalności Związku zaw. Urzędników prywatnych w Krakowie.

Pracownicy umysłowi, którym myśl organizacyjna i klasowego uświadomienia nie jest obcą, posiadają na terenie Krakowa wypróbowaną i pełną inicjatywy placówkę społeczną, a mianowicie Związek zawod. Urzędników prywatnych, zrzeszający wszystkie możliwe kategorje pracowników umysłowych. Działalność Związku obliczona jest na ochronę praw i postulatów swych członków przy specjalnem uwzględnieniu ich minimalnych najkonieczniejszych potrzeb dnia, obejmuje jednocześnie całokształt pracy w perspektywie okresu usanowania i ustabilizowania się stosunków gospodarczych Państwa. I tak jeśli idzie o pracę wewnętrzną i przygotowawczą, uruchomił Związek cały szereg sekcyj, które choć każda w swoim zakresie odrębną odznacza się aktywnością, w zasadzie pozostaje ze ściśle określoną dyrektywą jednolitego i ustalonego programu pracy na przyszłość. Sekcja, względnie Wydział pośrednictwa pracy zajmuje się dostarczaniem posad odnośnym kategorjom pracowników, a liczne uznania ze strony pracodawców za nadsyłanie wykwalifikowanych sił świadczą o sumienności i gorliwości pracy Wydziału. Żmudną, lecz ważną dla miarodajnych czynników rządowych prowadzi pracę Wydział statystyczno-ekonomiczny, zasilający odnośne władze ankietami i rozmaitymi wykazami z dziedziny życia społecznego. Po tej samej linji podąża także zakres pracy Wydziału ubezpieczeń i ustaw społecznych. Ponadto istnieje przy Związku Koło buchalterów ograniczające się do szkolenia zawodowego członków, kursa języka angielskiego, niemieckiego i francuskiego, uprzystępniające zarówno członkom jak i niećzłonkom kształcenie się w obcych językach. Wreszcie Związek udziela za pośrednictwem swych syndyków porady prawnej.

Osobna wzmianka należy się Wydziałowi kulturalno-oświatowemu, który rozwijał i rozwija nadal samokształceniową akcję wśród członków drogą odczytów, pogadanek, wieczorów towarzyskich itp.

Związek stojąc na stanowisku centralizacji i zgrupowania wszystkich kategoryj pracowniczych, uruchamia cały szereg sekcyj, które dotychczas do Związku nie należały lub oddzielne stanowiły zrzeszenia, jak n. p. handlowców, urzędników metalowych i t. d. Wielkie ożywienie daje się zaobserwować szczególnie wśród urzędników bankowych, którzy masowo zgłaszają się do Związku.

Postulaty krakowskich rękodzielników.

W niedzielę odbył się w Krakowie wiec rękodzielniczy, przy współudziale posłów: Holeksy i Mianowskiego, oraz senatora Godlewskiego. Na wiecu omawiane były popełnione błędy w gospodarce i zapadły doniosłe uchwały rękodzielników w związku z projektem nowej ustawy przemysłowej. Zgromadzeni domagali się bezwarunkowo wprowadzenia na terenie całej Polski samorządu gospodarczego w postaci ustawodawstwa cechowego i Izb rękodzielniczych, oraz Izb handlowo-przemysłowych W zebraniu wzięli udział wiceprez. miasta p. Wielgus, reprezentanci Związku Przemysłowców dyr. Zborowski i dr. Salpeter, oraz referenci przemysłowi radca województwa p. Niesiołowski i radca p. Kubalski. Po dłuższem przemówieniu dyrektora Izby handlowo-przemysłowej dr. Beresa, w którym wskazał głębsze przyczyny obecnych niedomagań, jakie spowodowali ludzie niepowołani, oraz czynniki rozbite politycznie na szereg zwalczających się partyj, które straciły ogólno-państwowy punkt widzenia. Dr. Beres kończy swe przemówienie wezwaniem do skupienia wszystkich sfer gospodarczych, celem stworzenia silnego stanu średniego. Wiec wczorajszy jest wstępem do obrad, jakie się rozpoczną na ogólnym zjeździe rzemieślników w Poznaniu w dniu 21 bm. Następnie obradowano nad ustawami socjalnemi, ustawie o 8-godzinnym dniu pracy, ustawie o urlopach robotniczych i bezrobociu, poczem uchwalono szereg doniosłych rezolucyj.

—ooo—

Z Teatru.

M. Arcybaszewa „Prawo Barbarzyńcy“.

Ostatnia premjera zostawiła nam wspomnienie pełne melancholji i poco było autorowi tę sztukę pisać, poco krakowskiemu teatrowi ją wystawiać? Zaprawdę, jeśli, jak podaje afisz, między pierwszym a drugim aktem upływa lat pięć, to między nami a całą tą sztuką upłynęło chyba lat kilkadziesiąt.

Była zresztą w tym wieczorze pewna perypetja à retour. Oto zapowiadało się wszystko ciekawie i rozwijało się wszystko pomyślnie, hen do końca pierwszego aktu — ale potem było jeszcze całych aktów cztery!

Zajmijmy się więc tym aktem pierwszym. Jesteśmy gdzieś na wsi, w ogrodzie, o zmroku, przed dworkiem. Ich czworo siedzi przy stole. Opodal stoi samowar, ale jakiś martwy, snać nieużywany. Rozmowa toczy się przyciszona, przynaglana, ale głucha. W słowach dzieje się niewiele, w przerwach milczenia więcej. Snać są tam tacy, którzy mają sobie wiele do powiedzenia i tacy, co temu przeszkadzają.

Zapewne, że nie będzie tu chodzić o rozmowę między gospodarzem Mikołajem Iwanowiczem a jego żoną Laurą, ani też między gośćmi, co dopiero przyjezdnymi, Wieresowem Borysem Mikołajewiczem a jego żoną Zoneidą. Chodzi tu oczywiście o partie croisée, o kombinację na krzyż.

Ekspozycja jest tu doskonała. Borys i Laura dawniej się znali, kochali, do siebie należeli. Dawne to dzieje, Laura, już wtedy mężatka, uważa, że ją Borys swym niedawnym ożenkiem zdradził. On się jej boi, wolałby o tem nie mówić. I oto każde słowo przypomnienia wyrasta na słowo nowej akcji. Nie traci się tu ani syllaby na umyślne zaznajamianie widza z sytuacją. Znajduje się on odrazu in medias res, bo ta przeszłość jest mocnym czynnikiem teraźniejszego działania się, więcej, przyszłego stawania. W djalogu są tu pewne znaleziska. Zapewnienie Laury dane Borysowi, że jego żona jest bardzo miła, nieco pospolita, ale naprawdę bardzo miła, mówi wiele. Mikołaj Iwanowicz zarysowany jest również wcale dobrze. Zwierza się staremu przyjacielowi Borysowi z swem szczęściem. Oto tak bardzo kocha swą Laurę, ale się bardzo boi utraty szczęścia. Czemu? Nie żeby miał jakie podejrzenia, ale oto jest on właśnie przeciwieństwem Borysa. Ten jest, musi być kochany, sam może i nie kochać. Ale on, Mikołaj Iwanowicz, ma tylko swoją miłość do Laury, on wie dobrze, że nie jest interesujący... To, że w tejże chwili młoda Zeneida Borysowa wpada nieoczekiwanie na scenę, by słowo w słowo to samo powiedzieć mężowi, jest znów ładnem, drobnem znaleziskiem scenicznem autora.

Jednakowoż gdy z końcem aktu pierwszego, Laura brutalnie odzyskuje Borysa, staje się jasnem, że w żaden żywy sposób nie będzie czem zapełnić dalszych czterech aktów...

Jakoż odbywa się w nich ultra-kinowe rwanie się wszelkiej akcji. Jesteśmy w drugim akcie po latach pięciu. Tamten romans trwa dalej, ale równocześnie dorosła mała Nineczka, „szwagierka“ Borysa. Nie traci z nią czasu. Odkryje to, oczywiście, nie żona, ale kochanka. Stąd zemsta, melodramat i pojedynek wyrastają jak się patrzy, a że pojedynek zakończy się morderstwem, to już tylko na to, żeby trudniej było zgadnąć co będzie w akcie piątym.

Czteroaktowe sztuczydło (żeby raz jeszcze wyjąć poza nawias akt pierwszy) ofiarnie podtrzymywali pp. Jednowski i Socha oraz panie: Jaroszewska, Kossocka i Zaklicka. Pani Jaroszewska powinna uważać na zbyt raptowne trzepanie obiema naraz rękami w chwilach afektu. Szpeci to jej niekiedy interesującą grę. **F. O.**

—:-:—

Wiadomości z Zakopanego.

(D) W dniu 11 bm. wyjechali z Zakopanego na zawody narciarskie, urządzane we Lwowie w dn. 13 i 14 bm. przez Karp. Tow. Narciarzy: Trener W. Stolpe, zawodnicy: A. Schiele, Andrzej Krzeptowski I., Fr. Bujak, Wład. i Bronisław Czech, E. Król, Cukier, Zaydel Tadeusz i zawodniczka lwowska p. J. Loteczkowa.

W program zawodów wchodzą: Bieg 18 klm., bieg pań 6 klm i skoki.

Onegdaj zdarzyła się pod Nowym Targiem katastrofa automobilowa, której uległ p. Ilnicki z Zakopanego a to skutek nagłego zatarasowania drogi przez furę ze spłoszonemi końmi. Pan Ilnicki doznał lekkich obrażeń cielesnych, natomiast auto zostało silnie uszkodzone.

NAPAD RABUNKOWY W ZAKOPANEM.

Zakopane, 16 lutego. (Telefonem). (D) W dniu 11 bm. około godziny 10-ej wieczorem wtargnęło do mieszkania Anny Gąsienica-Gronikowskiej dwóch osobników, przebranych po góralsku z żądaniem pieniędzy. Jeden z bandytów chwycił właścicielkę domu pod gardło — a drugi buszował po mieszkaniu, po ciemku, nie zapalając światła. — Wreszcie zabrawszy 3 i pół złotego bandyci zbiegli. Policja czyni usilne starania ujęcia bandytów, jak dotychczas bez dodatniego rezultatu.

Są pewne poszlaki, że obydwaj bandyci nie są góralami, lecz są to przybysze w przebraniu góralskiem.

Jak widać kradzieże i włamania są w Zakopanem coraz częstsze — należałoby więc powiększyć skład liczebny posterunkowych do ilości przed redukcją, a po drugie wydalić z gminy wszystkich obcych, nie należących do tut. gminy bezrobotnych, których widzi się ciągle, wałęsających si ęgrupami po mieście. W tym względzie winno Starostwo w Nowym Targu wydać odnośne zarządzenia.

ZE SPORTU.

OTWARCIE SEZONU FUTBALOWEGO W KRAKOWIE.

Po dłuższym śnie zimowym przystąpiły dwie najsilniejsze drużyny okręgu krakowskiego do normalnej pracy na zielonej murawie. Niecały miesiąc bowiem dzieli nas od mistrzostw okręgowych, które po rocznej przerwie wywołają napewno ogólne zainteresowanie i wzniecą i tak rozszalałe antagonizmy.

Wisła — Garbarnia 8:2 (4:2).

Zawody rozegrano w niedzielę rano na błotnistym boisku Olszy, wykazały, że dzięki uprawianym przez członków sekcji piłkarskiej sportów zimowych, nie wiele utraciła ze swej świetnej formy. To też pewne osłabienie wyrównane zostanie napewno po kilku meczach. Gra sama nie była zbyt ciekawa, choćby ze względu na słabego przeciwnika Garbarni, jednej z najsilniejszych drużyn krakowskiej B klasy. Jeszcze jako tako do pauzy bronią się B-klasowcy, ale po przerwie ulegają bezapelacyjnie swemu przeciwnikowi: Bramki uzyskali dla Wisły Reyman I. bramek 5, Czulak 3.

Cracovia — Legja 9:2 (4:0).

Przeciwnikiem Cracovii była silna drużyna C-klasowa, która już w roku ubiegłym rokowała jak najlepszą przyszłość, zwłaszcza, że odpowiednie energiczne kierownictwo tego klubu czyni wprost „cuda“. Uzyskanie boiska, urządzanie odczytów, liczne sekcje itd.

To też zawody z takim przeciwnikiem nie stanowiły zwykłego gniecenia, gdyż od czasu do czasu umiejętnie się odziera, stwarzając groźne sytuacje podbramkowe, w których Szumiec jednak nie traci zimnej krwi. Przewaga jednak techniczna i taktyczna biało-czerwonych tryumfuje nad młodym aspirantem, a rezultat 9 bramek jest obrazem gry.

Wisła II — Olsza II 3:1 (1:0).
Stella — Unja 3:2 (2:0).

Zagranica. Budapeszt: Team komb. Węgier — D. F. C. (Praga) 2:0 (2:0). Wiedeń: Vienna — Wac 2:1 (0:0), Slovan — Hertha 3:0 (1:0), Fac - Waf 2:0 (1:0), Rapid — Bac 0:3.

NARCIARSTWO.

Północne Igrzyska zimowe.

Odbyte w Lathi obok Helsingforsu zawody narciarskie wykazały bezwzględną przewagę Finów w biegach dystansowych, Norwegów w skokach narciarskich. Do zawodów nadeszło 800 zgłoszeń, w tem 30 zagranicznych tak, że stanowić one mogą bardzo groźną konkurencję dla zawodów o mistrzostwo świata. Wstępne zawody mieściły konkursowe popisy żołnierzy w jeździe na nartach i strzelaniu. W biegu głównym 20 klm., przy 28 uczestnikach pierwszy przybył Marti Rątylo w 2:20'55. Zagraniczni narciarze musieli się zadowolić dalszymi miejscami. W dalszym wyścigu biegu na 15 klm. pierwsze miejsce uzyskuje Norweg Groettumsbraten w czasie 1:20'27 na 29 zawodników. Igrzyska zgromadziły nie spotykane dotychczas ilości zawodników, oraz widzów około 20.000 osób. Konkurencja w skokach przyniosła zwycięstwo Norwegom, a to Thulin Thams posiadł rekord świata ze skokiem 69'5 mtr. Równocześnie odbywające się zawody armji ochotniczej zgrodziły na starcie 250 zawodników. Z tego wynika, że jeszcze dużo wody upłynie zanim Europa dorówna ludom północnym w sportach zimowych.

Ciekawe odkrycie historyczne w Besarabji.

Niezwykle ciekawe odkrycie historyczne uczynił w tych dniach włościanin, Stefan Dumitrasku, pochodzący z przedmieścia Bender. Przed kilku dniami udał się on ze swymi sąsiadami do lasu w celu ścinania drzewa. Gdy włościanie ścięli i wykopali stary dąb znaleźli w korzeniach metalowe pudełko. W pudełku znajdowały się dwie złote monety i dwa listy. Ponieważ włościanie nie mogli listu przeczytać, udali się z nim do znajomego aptekarza, który też natychmiast poznał, że są to listy, pisane w roku 1671 przez atamana kozaków dońskich, Stefana Razina. W listach tych polecał Razin dowódcy wojskowemu, Ilji Basurmanowi, aby zbiegł do Turcji i uratował w ten sposób resztki swej armji. W przypisku jednego listu zaznaczył Razin „żeby pod drzewem dokładnie szukał. Wobec czego włościanie wrócili do lasu i rozpoczęli dalsze poszukiwania. Znaleźli też istotnie jeszcze jedno naczynie z 15 złotemi monetami, oraz pudełko z listami Razina i Basurmana. Z listów tych okazało się, że w roku 1671 Stienka Razin został pobity przez regularną armję Jerzego Barjatińskiego. — Wskutek tego polecił on swym dowódcom wojskowym, aby udali się oni z resztkami swych wojsk nad Don, do Polski i do Turcji. Do Turcji miał się cofnąć Basurman. Wtargnął on z oddziałem kozackim do Besarabji i rozbił obóz w lesie Sardańskim w bliskości Bender. Tutaj otoczony został Basurman przez wojsko tureckie, które miało rozkaz rozbić kozaków. Czy oddziałowi kozackiemu udało się przedostać za Dniestr, czy też odwrotu tego nie zdołał już wykonać, nie wiemy. Odnalezione przedmioty dowodzą jednak, że kozacy Razina znajdowali się na besarabskiem terytorjum.

Tragiczny skutek ciemnoty na wsi.

Włościanki wsi Pryliszki, powiatu Drohiczyńskiego, Jofima Kościnko, wychowywała w izbie wieprzka. Pupilka owego, gdy był jeszcze malutki, Kościnkowa otaczała taką pieczołowitością, że pozwalała mu sypiać koło siebie. Po upływie jednak roku, z połulnego wieprzaczka wyrósł potężny wieprz, i wówczas siłą rzeczy na miejsce spoczynku przeznaczyła mu p. Kościnkowa locum koło pieca. Zwierzę, obrażone tą degradacją, strasznie się na swej właścicielce zemściło Oto onegdaj, gdy Kościnkowa zasnęła, wieprz wysunął się z legowiska i podszedłszy ku śpięcej, chwycił ją zębami za gardło tak silnie, że ją zadusił. Następnie, ściągnąwszy nieszczęsną z łóżka, począł szarpać jej ciało, chłepcąc krew. Nasyciwszy się wreszcie, pozostawił trupa i legł spokojnie za piecem.

Odkrycie niesamowitej śmierci Kościnkowej wywołało w całej okolicy przygnębiające wrażenie.

—:·:—

SPRAWY ADMIN.

DODATEK DO UPOSAŻENIA STAROSTÓW.

(x) Na podstawie uchwały rady ministrów oraz art. 10 ustawy z 8 października 1923 o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych przyznało ministerstwo spraw wewnętrznych z ważnością od 1 lutego 1926 r. wszystkim starostom względnie kierownikom starostw, niepobierającym dodatków z funduszów powiatowych związków komunalnych (sejmików) dodatek do uposażenia po 300 punktów miesięcznie.

Zarządzenie to uważamy za zupełnie usprawiedliwione i słuszne; zaznaczamy jednakże, że dodatek w tej wysokości, bo wynoszący według dzisiejszych norm zaledwie około 126 zł. miesięcznie) jest naszem zdaniem za niskim wobec wymogów, jakie się stawia starostom jako reprezentantom rządu centralnego w powiecie.

WYWÓZ ZAGRANICĘ ZWIERZAT.

(x) W ministerstwie rolnictwa odbyło się posiedzenie wojewódzkich inspektorów weterynaryjnych w sprawie wywozu zagranicę zwierząt i surowców zwierzęcych, które to wywóz stanowi 15 proc. całego naszego eksportu i dlatego tak ważną pozycję odgrywa w naszym bilansie handlowym. Sprawa wywozu zagranicę łączy się w Polsce ściśle z przestrzeganiem zarządzeń, mających na celu niedopuszczenie do wywozu zwierząt chorych — najmniejsze w tym względzie uchybienia mogą zagrażać zamknięciem granicy ze strony państw zakaźnych (a w szczególności zarazy płucnej i pryszczycy), analizowano zagadnienia zmierające do udoskonalenia nadzoru weterynaryjnego nad stanem zdrowotnym, oraz nad transportami zwierząt, poczem omawiano projekt jednolitej dla całego państwa ustawy o badaniu mięsa i zwierząt, której wprowadzenie w życie wymaga już obecnie przygotowania odpowiedniego personalu weterynaryjnego, o co mają się troszczyć województwa. W końcu przewodniczący minister rolnictwa zaznaczył konieczność otoczenia życzliwą opieką organizowanych dla powyższych celów eksportowych spółdzielni rolniczych.

—o—

Pogrom policjantów.

Warszawa, 16 lutego. Do czego dochodzi rozpasanie zdziczałości podmiejskich szumowin, świadczy fakt awantury, której sprawcami byli wczoraj, niedawno wypuszczeni z więzienia opryszki: Mieczysław Efimow, Mieczysław Andrusiak i Feliks Roszkowski.

Opryszki w stanie nietrzeźwym napadali na przechodniów ulicy Targowej. Krzyk napadanych rannych przechodniów zwabił posterunkowego Kryńskiego, który natarł na awanturników, usiłując ich obezwładnić.

Na pomoc szamocącemu się policjantowi nadbiegł drugi policjant, Paweł Zoson. Akcja jednak tegoż trwała zaledwie parę sekund, gdyż uderzony przez opryszka Efimowa w usta, padł z wybitym zębem na chodnik. Posterunkowy widząc, że sam rady sobie nie da, wezwał gwizdkiem pomocy, wówczas Efimow ciosem w usta wbił posterunkowemu do wnętrza gwizdek, przecinając mu wargę. Tymczasem jednak solidniejsi przechodnie zaalarmowali policję 14 i 15 komisarjatów, które wysłały natychmiast patrol, który po uwolnieniu z rąk opryszków Kryńskiego, obezwładnili rzezimieszków i odprowadzili ich do komisarjatu.

Trójka bandycka, znalazłszy się w pokoju dyżurnego przodownika, wpadła w szał. Wszyscy trzej, jakby na komendę, schwycili co im wpadło pod rękę i rzucili się na policjantów. W bójce opryszek Roszkowski czajnikiem zranił w głowę dyżurnego st. przodownika Roszczyńskiego, bandyta Andrusiak zadał nogą, wyrwaną ze stołu, tak silne uderzenie w głowę przez hełm posterunkowemu Kryńskiemu, iż ten omdlał. Trzeci opryszek Efimow, uzbrojony w maszynkę gazową, zranił dotkliwie posterunkowego Wysockiego, łamiąc mu palec i raniąc go w twarz.

Policjanci mimo okaleczeń zachowali równowagę umysłu i nie uciekając się do użycia broni, wezwali kolegów z rezerwy komisarjatu, ktrzy łącznie gołemi rękami obezwładnili rozszalałych awanturników i zakuwszy w kajdany, osadzili w celach.

Z BIAŁEGO EKRANU.

UCIECHA. Dramat wytwórni Paramounta z Cortezem w głównej, że prawie roli jest przeciętnym amerykańskim obrazem o sentymentalnej treści, w której wszystkie zalety i wady amerykańskiego filmu dały „randkę“. A że niema w nim ani zbyt bijących w oczy zalet, ani zbyt drażliwych wad, możeby „otwarte całą noc“, bo szarem i smutnem jest życie tego filmu. Cortes czyni co może — inni także, co mogą to czynią, w rezultacie — obraz jest trochę nudny.

—ooo—

ADMINISTRACJA OTWARTA od godz. 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy **50 gr.**

Różne

BUCHALTER, chlubne świadectwa, referencje, znajomość przemysłu włókienniczego, cukowniczego, oraz wszelkiej innej rachunkowości, poszukuje posady. Kozerski, Kalisz, Narutowicza 4. 260

HANDLOWIEC — korespondent, z gruntowną znajomością języka niemieckiego, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady, ewentualnie od zaraz. Łaskawe zgłoszenia dla „Handlowca“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 258

BIURALISTKA biegle pisząca na maszynie, znajomość buchalterji, kilkuletnia praktyka, posznkuje pracy. Oferty pod „M. M.“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 228

KAPUSTĘ kiszoną wogonowo i wagon ogórków salonowych sprzedaje się. Zgłoszenia: Zarząd maj. Stanisławów pod Grodnem, stacja i poczta Grodno. 251

MECHANIK rolny od 1 kwietnia rb. potrzebny. Wymagana dokładna znajomość uprawy silnikowej, remontaż maszyn i narzędzi rolniczych. Oferty z podaniem warunków i odpisami świadectw nadsyłać do Administracji Dóbr Tomaszowskich, maj. Ujazd, poczta Ujazd, woj. Łódzkie. 274

OGRODNIK, kawaler, przyjmie posadę od zaraz. Owocarstwo. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Ogrodnik“. 273

POMOCNICA buchaltera z długoletnią praktyką, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady jako biuralistka, maszynistka lub kasjerka, Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 272

ZDOLNYM kupcom jest do sprzedania w miejscowości fabrycznej sklep z dwoma oknami wystawowemi, w punkcie pierwszym, w którym 8 lat jest prowadzona księgarnia z materjałami piśmiennemi. Wszelki towar ma zbyt. Wiadomość: Księgarnia B. Śliwińskiego w Myszkowie, starostwo Będzińskie. 304

POKOJOWA zdolna, uczciwa, poszukuje pracy lecz tylko do domu chrześcijańskiego. Może być do wszystkiego do małej rodziny. Dobre świadectwa i rekomendacje. Zgłoszenia pod „Praca przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 269

ADMINISTR. większych domów przyjmie poważny, sumienny pan, złoży kaucję. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Kancelarja“ 296

OGRODNIK, kawaler z ukończoną szkołą ogrodniczo — pszczelniczą posznkuje posady tylko w większym ogrodnictwie. Zgłoszenia pod „Wielki Ogród“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 297

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“. Tanio. Dogodne warunki kupna, Warszawa, Marszałkowska 153, Telefony: 104-51, 113-51. Prowincja zamawia listownie

W ŁODZI 2 eleganckie pokoje umeblowane, nadające się na biuro lub dla lekarza. Wysoki parter, telefon. Zgłoszenia osobiste: Łódź, Przejazd 6. 222

OKAZYJNIE sprzedam dom dwupiętrowy murowany, 13 ubikacji, 4 ubikacje wolne z powodu wyjazdu. Cena 10.000 zł. Wołomin, Kościelna 3. Franciszek Cink. 295

MASZYNISTA, monter i mechanik, zredukowany z powodu zamknięcia ruchu w tartaku, poszukuje posady w tartaku lub browarze. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administr. „Gońca Krakowskiego“ pod „Maszynista“. 268

GOSPODYNI inteligentna, znająca dobrze gospodarstwo i kuchnie, poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Gospodyni“. 270

FARBY dla handlu i przemysłu poleca Wielkopolska Fabryka Farb, Poznań pl. Wolności 17. Oferty i wzory na życzenia. 291

PRZYJMĘ jakiekolwiek zajęcie (inkasenta woźnego) Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Zatrudnienie“. 266

INTELIGENTNA, młoda panna poszukuje posady do zarządu domem lub do opieki nad dziećmi. Posiada dobre świadectwa. Oferty pod „Uczciwa“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 267

AKADEMICZKA z IV. roku fizolofji, posznkuje korepetycji w zakresie szkoły średniej. Może udzielać początków angielskiego i francuskie oraz gry na fortepianie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuie Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Akademiczka“. 313

MEBLE, różne rzeczy są do sprzedania. Oglądać 10—2, Sławkowska 17, gmach Akademji Umiejętności. 306

INŻYNIER ze studjami, obeznany z budową dróg żelaznych i bitych, poszukuje posady. Oferty pod „Inżynier“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“.

JEDNA z największych i najstarszych fabryk maszyn biurowych poszukuje poważnej firmy względnie zamożnego przedstawiciela do objęcia generalnego przedstawicielstwa na Polskę. Również poszukiwani są subprzedstawiciele Oferty uprasza się kierować do: Josef Roitner, Wien I., Prattnerqof Nr. 2. 314

DO SPRZEDANIA 10 mórg pola ornego w Grabinach, stacja loco. Bliższa wiadomość: Marja Szrank, Grabiny, koło Dębicy. 308

BIEGŁA maszynistka, stenograf, polsko-niemiecka, przyjmie posadę w Krakowie lub na prowincji. Zgłoszenia pod „Biegła“, przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 309

LEŚNIK, pomorzanin, znający dokładnie swój zawód, dobry strzelec, tępiciel drapieżników, trzeźwy, energiczny, żonaty, poszukuje posady od 1 kwietnia 1926 r. Br. Jełka Sadlinek, poczta Jabło, nowo, pow. Brodnica. 311

PRZEDSTAWICIELSTWO poważnej firmy przyjmie biegły handlowiec, cieszący się rozległemi stosunkami w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Górnym Śląsku. Branża obojętna. Oferty proszę składać: Sosnowiec, Siedlecka 27, pod „Handlowiec“. 312

ZARZĄD DÓBR SIEDLISKA koło Rawy Ruskiej

poszukuje kasjera

od dnia 15 marca 1926 r. Pierwszorzędne referencje wymagane, nieuwzględnione podania bez odpowiedzi. 290

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY **ODCISKI** SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ i BRODAWKI **„KLAWIOL“** A. K. WYROBU LAB. CHEM. FARM. AP. KOWALSKI W WARSZAWIE

Panienka

z ukończoną szkołą handlową, władająca biegle językiem niemieckim, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wymagania skromne. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Gońca Krakowskiego“ dla „G. K.“.

Moralne „Ja“

Swiatowej sławy psycho-grafolog Szyller-Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomnnikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad zdolności, przeznaczenia. Analizę wysyłam po otrzymaniu 5 zł. Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psycholo-Grafolog, Szyller Szkolnik, Piękna 25—13.

CZYTAJCIE!

Najpoważniejsze — najlepiej informowane pismo stołeczne

„WARSZAWIANKA“

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki“ Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7 Telefon Nr 2502

Szukam mieszkania

4—5 pokoi, z komfortem, parter lub I. p., bez odstępnego za pełnym czynszem, płatnym z góry za dwa lata. Zgłoszenia z podaniem czynszu oraz terminem wynajęcia do Administracji „Gońca Krakowskiego pod „Mieszkanie“. 88

Panom kupcom polecam czysty biały

olej do palenia

w beczkach po 150 kg., obecna cena zł. 3, 10, oraz w blaszankach po 16 kg., za kg. zł. 3·25. Wysyłka odwrotnie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki.

St. Namysł, Ostrów, Rynek 29

„Zdrowie to najcenniejszy skarb“

temu co mnie poratuje życie go z całej duszy. — Zupełny brak zdrowia od lat kilku nie pozwala mi udzielać lekcji muzyki, z których się utrzymuję, brak mi zupełności funduszów na leczenie. Czy znajdzie się osoba tak dobra i współczująca i dopomoże mi do odbycia kuracji? Może po odzyskaniu tego drogiego skarbu (zdrowia) będę w możności odwdzięczyć się osobie szlachetnej. „Bóg zapłać“ Franciszka Raszyńska, Stradom 11, II. p., Kraków.

Wyrób koszykarski

kosze balonowe do transp., kwasów, witryolu, kosze do śrub, gwoździ, kosze do mięsa i wędlin, podługowate kosze do ryb świeżych, kosze sukienniki do wełny.

Stefan Herzyk, Zarzecze, p. Żywiec 291

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.